

SŁOWO

ROK XVI. Nr. 279 (4843)

WILNO, SOBOTA 9 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji
17-82. Administracja 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dziennie od 11-ej do 12-ej.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4zł.,
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń.



**A właśnie takim świętem najdo-
nioślejszego historycznie faktu dla
Wilna i Wileńszczyzny powinna być
rocznica zajęcia Wilna przez gen.
Żeligowskiego.**

W siedmnastą rocznicę „buntu” gen. Żeligowskiego

Słyszysz się u nas często narzekania na nadmiar uroczystości, świąt, obchodów. Niedawno pisało się o flagomanji, polegającej na obwieszaniu domów flagami dlatego, że wczoraj otwarto wystawę radjo - wną, a dziś będą zawody strzeleckie.

Wynika to z pewnej niewspółmierności w traktowaniu różnych uroczystości i obchodów i nie zwracaniu uwagi na te istotne różnice, w tempie naszego codziennego życia. Od energii organizatorów zależą najczęściej rozmiary uroczystości, rocznicy, obchodu, gdyż skromne szpalaty naszych dzienników, jak i zawodowa konieczność interesowania się przede wszystkim przejawami bieżącego życia, nie pozwalają na szersze omawianie historycznych wydarzeń przeszłości.

Wskutek tego dochodziło u nas do objawów tak paradoksalnych, że dzień tej czy innej skądinąd zasłużonej i potrzebnej ligi, obchodzono szumnie i dyskutowano o nim głośnie, niż o decydujących dla narodu lub jego części, faktach historycznych.

A właśnie takim świętem najdonioślejszego historycznie faktu dla Wilna i Wileńszczyzny jak i całe Polskę powinna być rocznica zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego.

Jako tako rozgarniętemu Polakowi nie trzeba tłumaczyć czemu był dla Wileńszczyzny czyn gen. Żeligowskiego. W naszym piśmie niejednokrotnie, mniej lub więcej obszernie omawialiśmy jego genezę i wykonanie. Jednakże w uroczystym dniu dzisiejszym, gdy się z każdym rokiem bardziej oddalamy od tych czasów, warto je w skrócie przypomnieć, chociaż i bez naszego przypomnienia upamiętni je i wieczni historia.

Po klęsce wojsk bolszewickich pod Warszawą i zwycięskiej dla nas bitwie nad Niemnem, sprawa odzyskania Wileńszczyzny zdawała się nie mieć żadnych widoków powodzenia. Zatarem polsko - litewskim zajęła się rada Ligi Narodów, która powzięła uchwałę, w dniu 20 września, by obie strony wycofały się poza linię ujętą w deklaracji rady Ligi z 8 grudnia 1919 przyczem „Rząd Polski miał uszanować neutralność terytorium zajętego przez Litwę, jednakże pod tym warunkiem, że Litwa osiągnie poszanowanie tej neutralności ze strony władz sowieckich”.

Ważąc tę sytuację, Marszałek Piłsudski doszedł do wniosku, że odzyskanie Wilna możliwe będzie tylko przez czyn zbrojny oddzia-
łów, które zajmą Wilno po stronie,

whrew i przeciw woli Naczelnego Dowództwa polskiego. Aby to zadanie wykonać trzeba było znaleźć dowódcę, któryby zdecydował się wziąć na siebie odpowiedzialność za „bunt”.

Odpowiedzialność ta nie była taka prosta, gdyż w razie niepowodzenia całej akcji, oddziały zostały by rozbite, a skompromitowany dowódca odpowiadałby przed trybunałem międzynarodowym. Do tego trzeba dodać nastroje w Warszawie, gdzie prasa narodowa i socjalistyczna ostrzegała społeczeństwo, które „powinno być czujne i nie dopuścić do przedsięwzięć fantastycznych i zgubnych” (Gazeta Warszawska z 28. 8. 20).

Wybierając dowódcę do tej akcji Marszałek Piłsudski szukał niewątpliwie takiego człowieka, za którym karny żołnierz polski pójść bez wahania, którego autorytet i miłość żołnierska będzie oparciem wśród trudności, jakie się nasręczały.

Wybór Marszałka padł na gen. Żeligowskiego, który przeciw różnym międzynarodowym kombinacjom miał jeszcze za sobą i ten argument, że jako człowiek tutejszy wracał z tutejszymi mieszkańcami do swego kraju, co wogóle, a zwłaszcza w świetle ówczesnego orędzia Wilsona, winno było przemó-

wić do przekonania naszym zachodnim opiekunom.

Po konferencji z Marszałkiem Piłsudskim, w głównej kwaterze w Białymstoku, generał Żeligowski zgodził się wziąć na siebie całą odpowiedzialność za „bunt” i samoradną akcję na Wilno. Jakkolwiek niektórzy oficerowie w czem jeden generał, w obawie przed wielkim ryzykiem, czynili trudności i przeciwstawiali się marszałkowi na Wilno, to jednak w dniu 8 października wydaje gen. Żeligowski rozkaz operacyjny, nakazujący dywizji litewsko - białoruskiej (dowodzonej przez gen. Rządkowskiego, z dowódcami brygad pułk. Bejnarem i Rybickim, a pułków mjr. Bobiatyńskim, mjr. Tschernichem, ppłk. Bohatyrewiczem i ppłk. Waśkiewiczem, oraz grupie mjr. Kościakowskiego) — marsz na Wilno.

Tej męskiej decyzji gen. Żeligowskiego zawdzięczamy fakt dokonany: połączenie się Wilna i Wileńszczyzny z Polską, co potem potwierdziła wola ludności wyrażona w wyborach do wileńskiego Sejmu i czego żadne już między - narodowe gierki polityczne nie mogły zmienić.

Wł. Laudyn

Posłowie socjalistyczni u premiera Składkowskiego

WARSZAWA. Pat. Pan prezes Rady ministrów generał Sławoj Składkowski przyjął w dniu 8 bm. pp. Tomasza Arciszewskiego, prezesa CKW PPS i przewodniczącego centralnej komisji Związków Zawodowych, którzy zwrócili uwagę pana premiera na następującą sprawę:

1) powtarzające się ataki uzbrojonych ludzi na przedstawicieli klasy robotniczej (jak to miało miejsce np. przez rzucenie bomby u zbiegu Nowego Świata i Alei Jerolimskich na przechodzący tamte dy w dniu 26 września rb. pochód młodzieży robotniczej).

Pan premier stwierdził, że w przytoczonych wypadkach wszczę

te zostało energiczne śledztwo i sprawcy nie będą mogli liczyć na pobłażliwość.

2) Na sprawę stosunku rządu do zasady wolności koalicji (w związku z zawieszeniem działalności związku Nauczycielstwa Polskiego).

Pan premier stwierdził, że granicą wolności zrzeszeń, ustaloną w ustawie konstytucyjnej jest dobro państwa. Dowodem zaś tego, iż zasada wolności koalicji jest przez rząd obecną uznawana, może być fakt, iż za czasów tego rządu klasa robotnicza miała możliwość wygranania około 3 tysięcy strajków ekonomicznych przy udziale około 700 tysięcy strajkujących.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Równocześnie Centralny Komitet Związków Zawodowych wydał komunikat, w którym stwierdza, że wobec złożonych przez Związki postulatów premier oświadczył, iż odpowiedzi udzieli za kilka dni. Na to Komitet Centralny postanowił odczytać swe obrady aż do otrzymania odpowiedzi premiera.

W zestawieniu tych dwu komunikatów uderza, iż według wersji podanej przez PAT. rozmowa została wyczerpana przez oświadczenie premiera, a według komunikatu Związków odpowiedź premiera nie nastąpiła, lecz ma być dopiero udzielona za kilka dni.

Z powyższego więc wynika, że PAT. nie podał przebiegu całej rozmowy, lecz, jak mogłem to stwierdzić, tylko jej część.

Zwołanie N.K.W. Stronnictwa Ludowego (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Według informacji „Polsk. Ag. Agrarnej”, w dniu wczorajszym zdecydowane zostało zwołanie posiedzenia naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego na dzień 14-go października

Minister Roman w Helsingforsie

TALLIN. Pat. Minister przemysłu i handlu Antoni Roman w towarzyszeniu małżonki oraz dyrektora departamentu morskiego Mozdzeńskiego opuścił stolicę Estonji we czwartek popołudniu udając się samolotem do Helsingforsu.

HELSINGFORS. Pat. Minister Roman przybył tu samolotem w godzinach popołudniowych, witany na lotnisku przez ministra przemysłu i handlu Finlandji Voionmaa z małżonką, dyrektora protokołu oraz posła RP. w Helsingforsie min. Sokolnickiego z członkami poselstwa.

Min. Roman wraz z małżonką złożył wizyty prezesowi rady ministrów Finlandji i pani Calander oraz mini-

strowi przemysłu i handlu i pani Voionmaa.

O godz. 18-ej p. minister przyjął przedstawicieli prasy fińskiej, którym udzielił informacji na temat sytuacji gospodarczej Polski zwracając szczególną uwagę na stosunki handlowe polsko - fińskie, których ożywienie jest celem jego obecnej podróży.

W godzinach wieczornych państwo Voionmaa wydali obiad na cześć polskiego ministra i jego małżonki. W obiedzie wzięli udział prem. Calander z małżonką, minister rolnictwa Heikkinen, minister komunikacji Ryame, h. min. spr. zagr. Mackezell, poseł RP. Sokolnicki oraz przedstawiciele fińskich sfer gospodarczych.

Kongres Federacji Kombatantów

WARSZAWA. Pat. W dniach od 11 do 15 b. m. obdarować będzie w Paryżu doroczny 18-ty kongres międzynarodowej federacji byłych kombatantów, znany powszechnie pod skrótem Fida i skupiający w sobie 8 milionów uczestników wojny światowej z 11-ty państw koalicyjnych, do których należy także Polska.

Na kongres tegoroczny wyjeżdża delegacja sekcji polskiej tej organizacji z przewodniczącym i prezesem honorowym Fida gen. dr. Romanem Góreckim na czele. W skład delegacji wchodzi pp: dr. Burhardt Bronisław, mjr. Jan Ludyga - Laskowski, Modze-

lewski, nac. Henryk Rudowski, poseł Jan Walewski i poseł Stefan Wojnar-Byczyński z Warszawy oraz pp: dr. Franciszek Bratek - Kozłowski i dr. Marja Dziarska - Zaleska z Paryża. Ponadto w skład delegacji wchodzi red. Kazimierz Smogorzewski z Berlina, jako sprawozdawca kongresowej komisji spraw zagranicznych i pokoju.

Do Paryża wyjeżdża również posłanka Wanda Pelczyńska, która jako przedstawicielka unji polskich związków ochronnych olczyzny weźmie udział w równocześnie obradującym kongresie Fidacu żeńskiego.

Burcew o gen. Skoblinie

PARYŻ. Pat. „Le Jour” ogłasza wywiad swego współpracownika z Włodzimierzem Burcewem, który, jak wiadomo, zyskał sobie rozgłos bezlistosnem demaskowaniem prowokatorów wśród rewolucjonistów rosyjskich w okresie przedwojennym. Burcew wyraził przekonanie, że zarówno Skoblin, jak i jego żona niewątpliwie byli agentami sowieckimi. Przypomina, że wkrótce po porwaniu gen. Kutiepowa ostrzegał sfery emigracyjne przed Skoblinem, ale płk. Zajcew i gen. Szatłow oskarżyli wtedy Burcewa o zniszczenie. Zda niem Burcewa, gen. Skoblin pozostał oddawa w służbie GPU tak, że już w roku 1934 Burcew mógł otrzymać z Finlandji dokument, stwierdzający, iż Skoblin był agentem sowieckim.

W ciągu ostatnich dni Burcew otrzymał szereg listów z Rumunji i Łotwy wskazujących na to, że artystyczne tonie Plewickiej - Skoblinowej odby-

wane w ciągu ostatnich lat, dziwnie zbiegało się z chwytaniem i rozstrzelaniem przez bolszewików agentów wysyłanych przez emigrację rosyjską na teren sowiecki, którzy to agenci udawali się tam przez granicę rumuńską i łotewską. Burcew sądzi, iż jest to wynikiem denuncjacji Skoblina, który bez trudności mógł, jako szef związku „Gallipolijczyków” uzyskać w państwach bałtyckich informacje o mających udawać się na teren sowiecki agentach.

Burcew przypuszcza, że Skoblin obecnie już nie żyje, gdyż został on prawdopodobnie zamordowany z polecenia GPU, co zazwyczaj spotyka zdemaskowanych prowokatorów. Jeżeli chodzi o Plewicką to była ona doskonale poinformowana o działalności swego męża i obecnie, zdaniem Burcewa, najbardziej bezpiecznym miejscem byłoby dla niej więzienie.

Obchód 19-lecia teatru polskiego w Katowicach

KATOWICE. Pat. Teatr Polski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach obchodził wczoraj uroczyste jubileusz swego 19-lecia i chlubnej działalności na polu krzewienia słowa i kultury polskiej na Śląsku.

Uroczystość, połączona z odsłonięciem popiersia patrona Teatru Stanisława Wyspiańskiego, odbyła się w ramach przedstawienia wieczornego. Zajął ją dyr. Teatru p. Marjan Sobalski, który po zobrazowaniu 15-letniej działalności Teatru Polskiego na Śląsku, w krótkich słowach podziękował magistratowi m. Katowic za ufundowanie popiersia Wyspiańskiego. Następ-

nej w szpitalu św. Ducha. W r. 1915 obejmuje na uniwersytecie warszawskim katedrę chirurgji opcyjnej i anatomji topograficznej. Był członkiem założycielem i wiceprezesem Tow. Naukowego Warsz., członkiem honorowym Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Towarzystwa Lekarskich w Krakowie i Częstochowie, Tow. Chirurgów w Brukseli, doktorem honorowym uniwersytetu w Tartu, członkiem licznych towarzystw zagranicznych. Ogłosił zgró 1200 prac z dziedziny anatomji patologicznej i chirurgji klinicznej.

Następnie zespół teatru odegrał misterjum narodowe Wyspiańskiego „Zygmunt August”. Po przedstawieniu odbył się w gmachu Teatru raut. Zaznaczyć należy, że obecny dyrektor Teatru p. Marjan Sobalski obchodził równocześnie 10-lecie pracy na tym stanowisku.

Protektorat króla Karola nad Wystawą Sztuki Polskiej

BUKARESZA. Pat. Marszałek dworu zakomunikował wczoraj charge d'affaires poselstwa RP. Ponińskiemu, że król Karol raczył objąć protektorat

nad wystawą sztuki polskiej w Bukareszcie, której uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 12 bm.

Przeniesienie zwłok St. Czarnieckiego

KIELCE. Pat. W dniach 15 i 16 października odbędzie się zapowiadana niekiejko.

W czasie niesporów zostaną odprawione egzekwie oraz nastąpi złożenie niekiego z podziemi kościoła parafjal do trumny pamiątkowego pergaminu. W dn. 16 b. m. odprawione zostanie wano sarkofagu dłuta artystki rzeź przed południem nabożeństwo żałobne biarki Trzcińskiej - Kamińskiej. Tymczasem z przed

Program uroczystości przewiduje w cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, jako miejsca związanego szczerą wielkiego hetmana z podzię z historią bitwy i obroną Częstochowy mi i złożenie ich do trumny metalowej, przybędzie sztafeta z symbolicznym ustawionej na katafalku oraz zaciągnięciem.

Gen. Haller weźmie udział

W ZJEJEDZIE DELEGATÓW
ZW. HALLERCZYKÓW

W dorocznym zjeździe delegatów Związku Hallerczyków w Warszawie zapowiadany jest udział generała Józefa Hallera.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA

SKRELENIE ADWOŃKATA
HOFMOKL - OSTROWSKIEGO

„Robotnik“ drukuje nadesłany list:

„Wyczytałem dziś w „Robotniku“ notatkę o skreśleniu mnie z listy adwokatów. Jakkolwiek dotąd żadnego ani wezwania, ani zawiadomienia nie otrzymałem, muszę przypuszczać, że wiadomość ta jest autentyczna. Proszę jednak o sprostowanie tej notatki w tym kierunku, że ustawa o ustroju adwokatury nie zna przepisu, o skreśleniu adwokata w razie czasowego zawieszenia, albowiem tylko utrata praw na zawsze, przywiązana do kary śmierci, lub dożywotniego więzienia, ma wedle ustroju palestry ten skutek.

Poza poruszoną wyżej kwestją prawa materialnego, przeciw jakiegokolwiek w tym kierunku decyzji, w razie jej doręczenia mi — przysługuje mi prawo odwołania do Sądu Najwyższego, z którego to prawa niewątpliwie skorzystam, stoję bowiem na stanowisku, że mogło tu zajść tylko przykre nieporozumienie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego
Dr. ZYGMUNT HOFMOKL-
OSTROWSKI (ojciec)

Aresztowanie adwokata

ŻYDA WE LWOWIE

Na polecenie wiceprokuratora sądu okręgowego we Lwowie aresztowano adwokata Natana Szargla. Po doprowadzeniu adw. Szargla do wydziału śledczego dokonano w jego mieszkaniu rewizji. Rewizja była bardzo szczegółowa i trwała około 6-ciu godzin. Powody aresztowania adw. Szargla są narazie okryte tajemnicą, muszą być jednak ważne, gdyż w rewizji brał udział prokurator.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL

ul. Chmielna Nr. 31

Kawiarnia Bezplatny garaż

O CO JEST OSKARŻONY

eks-naczelnik urzędu śledczego

I B. RADCA PRAWNY ŚW. SYNODU, P. SUCHENK

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces byłego naczelnika urzędu śledczego, a ostatnio radcy prawnego św. Synodu Kościoła Prawosławnego w Polsce p. Wacława Suchenka — Sucheckiego.

W lipcu 1936 r. referendarz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. Sobieszczański, złożył w biurze personalnym zameldowanie, że radca prawny synodu prawosławnego, p. Wacław Suchenek chciał go przekupić, przysławszy mu w dniu 16 listopada 1935 r. czek na 200 zł. z podpisem metropolity Dyonizego.

Swoją karierę policyjną p. Suchenek rozpoczął w roku 1922 jako starszy przodownik. Posuwając się szybko naprzód po szczeblach hierarchii w 5 lat później stał się naczelnikiem urzędu śledczego w Warszawie, a w 1929 r. wysłany został na 2 lata do Łożan, do szkoły policyjnej.

Po powrocie do kraju p. Suchenek otrzymał stanowisko naczelnika urzędu śledczego w Stanisławowie, skąd, w roku 1934 przeniesiono go w stan nieczynny.

Po utracie stanowiska p. Suchenek przez poparcie bliskiego krewnego uzyskał posadę w synodzie Kościoła Prawosławnego w Polsce z pensją 1250 miesięcznie, początkowo jako delegat do załatwiania rozmaitych spraw urzędowych, a później jako radca prawny, choć nie posiadał w tym kierunku żadnego przygotowania.

Na tok spraw, interesujących kościół Prawosławny, mógł mieć poważny wpływ p. Sobieszczański, referendarz wyznaniowy, p. Wacław Suchenek przeto wziął sobie za cel zjednanie tego urzędnika. Spraw takich było wiele.

Tak więc p. Wacław Suchenek zwracał się m. in. do p. Sobieszczańskiego w imieniu metropolity o zezwolenie na prefekturę dla duchownego Gawryliki, dalej o zezwolenie na otwarcie cerkwi w Związku (w woj. lubelskim), o wyjednanie zgody wojewody łódzkiego na mianowanie duchownego Michała Boreckiego proboszczem, choć miał on za sobą smutną sławę łapownika, malwersanta i rufusika, wreszcie o nadanie obywatelstwa polskiego rufusikowi, duchownemu Sobotkowskemu wbrew opinii wojewody poleskiego, p. Kostka - Biernackiego i t.d.

W tym właśnie okresie p. Sobieszczański posłał p. Wacław Suchenek czek na 200 zł.

Wykryto ponadto nadużycia p. Suchenka z czasów jego służby w urzędzie śledczym.

Swego czasu sądzony był płatnik urzędu śledczego, Karol Kudlak, oskarżony o przywłaszczenie 16 tys. zł.

Sąd uznał, że oskarżony nie przywłaszczył sobie tej sumy i skazał go jedynie na 4 miesiące aresztu za niedbalstwo. Przewód sądowy ustalił, że w chwili obejmowania przez Kudlaka, dowody pieniężne znajdowały się u p. Suchenka, a w kasie nie było ani grosza. P. Kudlak upominał się o jakieś zestawienie, dostał jednak tylko 500 złotych. Ponieważ z przeprowadzonych później ekspertyz wynikało, że w kasie powinno było znajdować się w momencie urzędowania przez Kudlaka 3800 zł., przeto p. Suchenek oskarżony został o przywłaszczenie 3.800 zł.

Badanie służby p. Suchenka w Stanisławowie dostarczyło nowych obciążających go materiałów.

Prowadził on wystawny tryb życia. Pensja mu nie wystarczała, zaciągał przeto dług, korzystając ponadto z funduszu dyspozycyjnego, udzielanego przez monopol spirytusowy i tytoniowy na walkę z przestępcami, działającymi na szkodę tych monopolii.

P. Suchenek dla udowodnienia swej niewinności przedstawiał różne rozliczenia i pokwitowania, były one jednak podpisywane zawsze jednym charakterem pisma.

Jak ustalono wszystkie te pokwitowania na łączną sumę 5569 zł. były wystawiane przez st. post. Puchałę, pod dyktando p. Suchenka.

Rozprawie przewodniczył prezes Posemkiwicz.

Złoto pełnymi garściami zgarniać możesz, gdyś nabył los loterii w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska, Wilno, Wielka 6 Konto P.K.O. 145461. Ciągnięcie rozpoczyna się 21 października.

Wspólne ławki zajmują socjaliści z żydami

Interwencja kuratora szkoły im. Wawelberga i Rotwanda

Wprowadzenie odrębnych miejsc na wyższych uczelniach dla członków „Bratniej Pomocy“ oraz dla członków żydowskiej „Wzajemnej Pomocy“, wywołało falę protestów ze strony rozmaitych organizacji żydowskich. Z inicjatywy posłów i senatorów żydowskich odbyła się specjalna narada, w której m. in. wzięli udział delegaci żydowskich stowarzyszeń inżynierów, adwokatów i t.p. Na zebraniu tem postanowiono zaprotestować przeciwko zarządzeniu władz akademickich w sprawie osobnych miejsc dla studentów żydów. Jednocześnie uchwalono wyrazić uznanie studentom żydowskim za dotychczasową obronę godności narodowej i wezwać ją do wytrwania, deklarując ze swojej strony pełną solidarność i gotowość ofiarnego poparcia.

W związku z temi uchwałami, delegacja posłów i senatorów żydowskich udaje się do ministra oświaty.

Kurator szkoły im. Wawelberga i Rotwanda, Michał Wawelberg, złożył w Ministerstwie Oświaty protest przeciwko wyznaczaniu oddzielnych

miejsc żydom, powołując się na umowę między sukcesorami fundatorów szkoły a Ministerstwem, w myśl której żydzi mają zagwarantowaną całkowitą swobodę.

Pomimo tych protestów, na większych wykładach zajmowane są miejsca ściśle według numerów lub liter, oznaczonych na indeksach. Indeksy studentów żydów oznaczono niebieskimi literami, a studentów chrześcijan zielonymi.

Na uniwersytecie studenci żydzi nie zajmowali miejsc na ławkach „ghetto wych“. Na politechnice były wypadki, że studenci chrześcijanie, należący do PPS — Fr. Rew. lub innych grup socjalistycznych, demonstracyjnie siadali na miejscach przeznaczonych dla żydów. Tak samo na wykładzie prof. Witwickiego, na wydz. humanistyki, kilku nastu socjalistów chrześcijan usiadło demonstracyjnie na ławkach przeznaczonych dla żydów.

Przeł wykładem biologii prof. Sujkowskiego, w auli SGH przedstawiciel Związku Młodej Polski wygłosił przemówienie, oświadczając, że Związek zmierza do odzyskania uczelni bez uciekania się do gwałtów i bójek.

Na politechnice ogłoszono komunikat, w którym zaznaczono, że „wszelkie wykroczenia przeciw nieprzezwyciężaniu wyznaczonych miejsc oraz bezpośrednie załatwianie sporów między studentami o miejsca jest wzbronione pod rygorem kar porządkowych i dyscyplinarnych“. Na znak protestu studenci żydzi w czasie wykładów stali pod ścianami. W czasie przerwy nie opuszczali sal, lecz gromadzili się, żywo komentując wypadki ostatnich dni.

W S.G.G.W. urzędowe ogłoszenie „ghetta“ się nie ukazało. Studenci chrześcijanie zaprowadzili je sami. Żydzi stawiali opór. Szczególnie uparcie były studentki żydówki.

Czterometrowe konopie

BERLIN. Na Śląsku niemieckim w pierwszych tegorocznych zbiorach nowej osady „Arbeitsdienst“ — Hiershagen osiągnięto rekordowo wysoki zbiór konopi. Są one wysokości 3 — 4 metrów, tak, że do międzenia musiano sprowadzić specjalnie skonstruowane maszyny. Do osady tej należy 3400 morg.

W WIRZE STOLICY

OWCZY PĘD HANDLOWY

Dawniej nie było na tej ulicy ani jednej owocarni, by kupić zgnie jabłko trzeba było drałowac o dwa kilometry. Wszyscy narzekali na tę potęgę ludzi handlu. Przecie tu otworzyć sklepik, to złota gruszka.

No i wreszcie zdecydował się jakiś poznaniak, założył owocarnię. Odrazu osiągnęła dzikie powodzenie, tłoczono się jak do okienka w PKO.

Nie trwało to długo. Dziś są już na tej ulicy — 400 mtr. długości — cztery owocarnie. Oczywiście dwie muszą plajtnąć. Za dużą konkurencją.

— Otóż to właśnie, skarżą się rozpędzeni handlowcy, że tylu jest bezmyślnych naśladowców; ledwo się coś wykombinuje, stworzy — zaraz 15 innych robi to samo.

Święta racja. W Warszawie są fale mody na pewne sklepy, zakłady. Był okres kiedy w każdej kamienicy był przynajmniej jeden kantor wymiany, czy dom bankowy. Djabli je zmiotli.

Była moda na sklepy regionalne. Wszędzie widniały garki huculskie, samodzielną poleskie, wyszywanki krakowskie, drewniane talerze zakopiańskie, pałaki łowieckie... Wszystko drogie i niepotrzebne. Dziś adresu sklepu regionalnego można się dowiedzieć tylko przez protekcję w biurze informacyjnym.

Automaty, t. g. g. maszyn, wyrzucające sześcienne kanapki i stwardniałe paszteciki, miały swój okres świetności. Obsługi w takim automacie trzeba było wprowadzić dwa razy więcej, niż w normalnym barze, ale czar mechanizacji sięgał publiczność. Pochorowali się wszyscy na niestrawność i automaty kłapy.

A salony de beauté. Panienci, co nie wyszły w tydzień po maturze zanężyć kończyły w następnym tygodniu kursy kosmetyczne, papcio dawał forsy i otwierał się jeszcze jeden instytut pielęgnacji cery. Ponieważ, która miała wagi, to choć obeszła dwa tuziny instytutów — miała je nadal, a które ich nie miała, to po paru wrytach — zapała, więc i ten interes nie poszedł.

Pracownice kapeluszy, wytwórnie sukien — też było to modne i też przyszedł krach. Teraz jest ruina owocarni. Dom bez owocarni, staje się równą rzadkością, jak bez akuszerki i dentysty.

Karol.

POWSZECHNOŚĆ OŚWIATY ZALEŻY OD ILOŚCI SZKÓŁ. POMÓŻCIE JE BUDOWAĆ

Święto Pułku Strzelców Wileńskich

Pułk strzelców wileńskich obchodzi dziś swoje święto. Właściwy dzień święta pułkowego jest 15 sierpnia i łączy się ze wspomnieniami bitwy pod Radzyminem, kiedy pułk dokonał największego ze swych czynów i przeżył najradośniejsze w swym tragizmie chwile: spaść wielką daninę krwi i przyczynił się do wspaniałego zwycięstwa. W roku bieżącym wyjątkowo święto pułkowe zostało przeniesione na dzień, z którym łączy się inne wspomnienia pułkowe, dotyczące radoznego powrotu do rodzinnego miasta po trudach niszycielskiej wojny z bolszewikami i w ogniu nieoczekiwanej przykry, choć niegroźnej wojny z Litwinami. Dzień święta w dziejach pułku, jak święto rodzinne w życiu człowieka, jest dniem serdecznych życzeń i rzewnych wspomnień.

Tych wspomnień — smutnych i wesołych, tragicznych i radosnych ma pułk Wileński bardzo dużo. Jego rodowód wyprowadza się z Samoobrony Wileńskiej, która w ciągu swego krótkiego istnienia przeżyła tak wiele i w sposób tak zdecydowany przekształciła wolę polskiego Wilna. A potem, gdy Samoobrona Wileńska weszła w skład dywizji Litewsko - Białoruskiej, dzieje pułku łączyły się nierozdzielnie z dziejami bohaterstwa dywizji. Rozpoczął się okres krwawych walk.

Jeszcze nie zrodził się pułk, — był zaledwie batalion, gdy trzeba było iść w ogień. I poszedł ochotnik wileński na trudny żołnierski, na żołnierską drogę niedolę. Przemierzył swą stopą ziemię tak dobrze mu znaną, tak kochaną. Waleczył pod Znamieniem

rowcami i Słonimem, pod Baranowiczami, walczył, torując sobie drogę na Stuck, walczył pod Leplem. Szedł nieraz bosy, — pożał się Boże, jak ubrany, ale karabin moeno trzymał w garści i humoru nie tracił nawet wówczas, gdy chłód i głód, przemarsze i walki srode mu dokuczały. Szedł i wyśpiewywał sobie: o dziewczynko, która miała dać „różę“ najpiękniejszy kwiat, o wojence, która jest dziwną panią, pociągającą chłopców, i o tem, jak jest na wojenne ładnie, i o rzuceniu „na stos losów swego życia... A czasem sam komponował nowe piosenki, w których zarzysywał własne przeżycia. Śpiewał wtedy:

Była bitwa raz pod Leplem,
Jakich mało teraz jest.
Zdobychaliśmy miasteczko,
Gdzie czubaryk siedział fest.

Nasz komendant Bobiatyński
Za rozkazem rozkaz stał,
Chociaż za nim bili z armat,
On na górze jednak stał...

Legło sporo braci naszych
W krwawym boju z wrogiem tym,
Lecz my jeszcze pozostali,
Aby pomścić braci swych.

Niech nam żyje pułk wileński
I dowódca, major nasz,
Wiwat, wiwat, pułk wileński
Niech istnieje długi czas!

Nie tylko pod Leplem spotykał się pułk Wileński z „czubarykiem fest“, ale i w wielu innych miejscowościach. Długo jest szereg potyczek i bitw, w których pułk strzelców wileńskich zdobywał sobie sławę, — a że sława ta wielka była nie tylko wśród swoich, ale przede wszystkim u wroga, dowo-

dem szczególną nienawiść, jaką bolszewicy oddawali pułk „krwawego majora“ i lek paniczny przed bagnami wileńskich ochotników.

Toczyły się walki zażarte, krwawe, w warunkach najeźdźczych, bo brakowało ubrania, bielizny i obuwi, — nie było czasu na dłuższy wypoczynek, nie było możności na zdobycie należytego oporządzenia. Nie trano jednak humoru i animuszu. Piosenka żołnierska utrwalała zuchwałe nastroje dzielnych żołnierzy:

Chociaż w portkach mamy dziury,
Albo bosy chodzą który,
Ale to jest chyba nasz najmniejszy grzech;

Chociaż widok taki brzydki
I od zimna drża nam tydki,
Dotąd zawsze u nas słyhać było śmiech

Góra wileńska, niech co się stanie
A pułk Wileński pierwszemu był i
nim zostanie,

Choć i sam nieraz w skórę brał,
Lecz częściej bolszewików prał
I na placówkach dzielnie stał...

29 września 1919 r. gdy pułk Strzelców Wileńskich stał w Stucku, w Wilnie społeczeństwo polskie wręczało delegacji pułkowej chorągiew pułkową. Na chorągwi tej po jednej stronie był wyobrażony Biały Orzeł, mający na piersi tarczę z Pogonią, i napis: „Pułk Strzelców Wileńskich Litewsko - Białoruskiej dywizji“, — a po drugiej wizerunek Najświętszej Panny Ostrobramskiej.

Z tą chorągwią poszedł pułk w dalsze boje pamiętnego roku 1920. Od Lepła do Radzymina — to była droga ciężka, długa, krwawa. W nieustannych bojach, oślaniając odwrót cofającej się armii, krwawiła się bohaterka dywizja Litewsko - Białoru-

ska, a w jej szeregach dzielny pułk Wileński.

Nie było czasu na wypoczynek: szło się bez wytchnienia, walczyło się niemal bez przerwy. A gdy pułk zbliżył się już do Warszawy, nadechła decydująca chwila walki o zwycięstwo i wolność.

Dywizja Litewsko - Białoruska znów poszła w bój, największy, jaki był udziałem odrodzonego W.P.

Wynędniali i zmęczony żołnierz kresowy niał walczyć i zwyciężać.

To wielkie szczęście, że przyczynił się on do zwycięstwa pod Radzyminem! To wielki honor dla pułku Wileńskiego, że był on wykonawcą

najtrudniejszego zadania w momencie walki o losy narodu; zwycięstwo pod Radzyminem nie położyło kresu trudom żołnierskim pułku Wileńskiego: rozpoczęło się ściganie uciekającego wroga i nowe walki. Ale jako nagrodę jakże zaszczytną! — otrzymał pułk Wileński sztandar powstańców z roku 1863.

Po długich marszach i licznych potyczkach znalazł się pułk Wileński nad Lebedką i znów krwawił się zła w „Krwawym Borze“.

Poezja pułkowa nie pominęła tego wielkiego zdarzenia: bój pod Papiernią w Krwawym Borze utrwalił się w rzewnym wierszu.

Była tu walka, gromiły tutaj działa,
Padali ludzie, jak skoszone kłosy,
Teraz już cicha noc, srebrzysta, biała,
Na trawach błyszczą lśniące krople rosy.
Księżyc oświeca dwór wyniosły, stary,
Zdżiczałe krzewy, zdeptane gazony,
Ponad łakami bieleją opary,
Jesienią pachną brzozy, lipy, klon.

W pustych komnatach, na zgnieję podłodze,
Skrwawione śmąty wśród słomy barłogu,
Krwawe bandaż przed dworem na drodze,
Grobową ciszą spotyka u progu.

W dworskim ogrodzie stoi krzyż sosnowy,
Wokoło drobne drewniane krzyżyki,
To po tej bitwie cmentarz urosł nowy
Na naszych chłopców poległych pomniki.

Tu Massachowski, tu Zambrzycki leży,
Miński, Wileński pułk walczyły dzielnie,
Wielu najlepszych zginęło żołnierzów.
Polsce przysięgi dochowując wiernie.

Księżyc oświeca cmentarzyk zukuś,
Ciszę przerywa szum lasu daleki,
Na świeże groby zimna pada rosa, —
Na bohaterów, uspiomych na wieki...

A potem nadeszły najdziwniejsze, kto był buntownikiem? — chyba serca kochańszych synów Wilna, — serca wiernie i oddane, buntujące się

przeciwko potwornej sytuacji, w której Polak na ziemi swych praopców miał być obcym człowiekiem!

I nadszedł wielki w dziejach Wilna dzień 9 października 1920 roku, — dzień sławy generała Żeligowskiego, dzień powszechnej radości wyzwolonego Wilna!

To wszystko było... Czy z tego coś zostało?

Chorągiew pułku Strzelców Wileńskich jest ozdobiona wstęgą orderu Virtuti Militari... Oto znak, że przeszłość nie zginęła bez śladu!

Dziś w pułku przeszłość harmonijnie łączy się z dniem dzisiejszym. Pięć muzeum pułkowe odtwarza dzieje walk, które okryły pułk chwale, ładna świetlica, teatr żołnierski i bogata, świetnie się rozwijająca spółdzielnia — wskazują na to, w jakich warunkach młody rekrut staje się dzielnym żołnierzem, spadkobiercą świetnych tradycji pułku.

Kiedyś, w pierwszych dniach istnienia pułku, w okresie walk Samoobrony ochotnik wileński korzystał z pomocy społeczeństwa, które organizowało dla niego kuchnie i herbaciarnie na ulicach miasta i w prywatnych mieszkaniach. Dziś żołnierz pułku Wileńskiego, sam dopomaga biednej dziatwie szkolnej, organizując dożywianie dzieci.

A to, co było, i to co jest, łączy się razem w ramach Koła Żołnierskiego pułku Strzelców Wileńskich, które w swych szeregach jednoczy wszystkich żołnierzy pułku — od najstarszych do najmłodszych.

Taki jest pułk Strzelców Wileńskich.

W. Charkiewicz.

Tragedia śpiacej królowej i inne historie

Sentymentalna, podobno Ameryka, wstrząśnięta jest śmiercią miss Patrycji Mac Guire, która po 67 mie-
siącach nieprzerwanego snu, zasnęła
ostatnio na zawsze.

Należała ona do najsławniejszych
kobiet Ameryki. Tragedja jej ucy-
niła na Amerykaninach tak wielkie
wrażenie, że poeta przynosił jej
codziennie podarunki, kwiaty i wy-
raży goręcej sympatii. Setki młodych
ludzi prosiło rodzinę o jej rękę, w
nadziei, że się wreszcie obudzi. Na
miss Patrycji nie robiło to jednak
najmniejszego wrażenia. Spała i spa-
ła.

A zaczęło się tak: 15 lutego 1932
r. miss Patrycja posprzętała się przy
obiedzie z matką i siostrą, w następ-
stwie czego dostała spazmów i ataku
płaczu. Dopiero ułożenie jej do łóżka
przez matkę pod wieczór sprawiło, że
się trochę uspokoiła i zasnęła.

W czasie tego płaczu mówiła nie-
przytomnie o jakimś kochanku, któ-
rego już nigdy nie zobaczy. Ciekawe
jest, że ani matka, ani siostry, ani
nawet jej przyjaciółki nie wiedziały
o jej firciu, czy romansie.

Od tego czasu wszelkie wysiłki
by ją obudzić, czynione przez pierw-
szorzędne powagi uniwersyteckie i
Ameryki, nie dały żadnego rezul-
tatu.

Wszystkie czasopisma i dzienniki
amerykańskie poświęcały jej całe
strony. Ostatnio wysunęto przy-
puszczenie, że Patrycja Mac Guire
ma jakąś narośl na mózgu. Przepro-
wadzono więc operację, której osła-
biony organizm nie wytrzymał.

Amerykańska śpiąca królowa roz-
stała się w tym świecie na zawsze.
Amerykanie przygotowują jej niezwy-
kie uroczystości pogrzebne.

Skoro już mowa o dziwnych pan-
nach z dalekimi morzami, warto
wrócić do żyjących i opowiedzieć o
tej egzotycznej nauczycielce, która
ni stąd ni zowąd zamieniła się na
słynnego przewodnicę piratów i po-
strach tamtejszych mórz.

Skończywszy zaledwie lat 18 pan-
na Sue Nakawura objęła stanowisko
nauczycielki w swej wiosce ojezystej,
w prowincji Hokkaido. Niestety, kró-
tko sprawowała odpowiedzialne fun-
kcje kształceńskie młodocianych umy-
słów, gdyż zakochała się w panu
Chen Pai Lia z Formozy. Przedsię-
biorecy ten człowiek był z zawodu
korsarzem.

Na pokładzie zbójckiej dżonki
swego najdroższego, panienka ujawni-
ła wkrótce najwyższe zalety dowód-
cy korsarskiego przedsiębiorstwa i
gdy kochał się w jakiejś bitwie
załaził drogę jakiejś kuli, objęła po
nim dowództwo.

Ostatnio władze japońskie zabra-
ły się tak energicznie do tepienia
korsarstwa, że panna Nakawura mu-
siała zrezygnować z dotychczasowego
zajęcia i wrócić do nauczania dzieci.

Będzie im miała co opowiadać!

Camera obscura ostatnich Wiado-
mości Literackich poświęca i nam
krótki, ale treściwy utępiak p.t. Na-
rodowość:

Z pisma „Słowo“ (nr. 4787).

Dubarewicz Jadwiga zam. Zarze-
cze 6, znalazła podrzutka płci żeń-
skiej narodowości żydowskiej.

Do tego komentarz „Wiadomości
Lit.“:

Dubarewicz Jadwiga ma dobre oko.

— Maż pani potrzebuje przede-
wszystkiem spokoju i jeszcze raz spo-
koju...

— Wykluczone. Teraz gdy potrze-
ba mi nowego płaszcza i kapelusza...

— Wiesz, dopóki nie urodziło się
ojciec dziecko, żona grała na fortepia-
nie od świtu do nocy... Od kiedy ma-
my dziecko, nie tknęła fortepianu...

— Tak, tak... Dzieci są błogosła-
wionstwem...

— Co takiego? Chcesz się żenić z
tą Agnieszka?
— Ona ma takie śliczne oczy...
— Dlatego, że ma takie śliczne
oczy, chcesz się żenić z całą dzio-
wizną?

Wybr. Wel

Dawidgródek - Pompei Polesia

Niemcy badają prasłowiań- szczyznę

Do ostatnich prawie lat żyliśmy
w polskiej prehistorii w okresie
wprost absurdalnych stosunków na-
ukowych. W pracach odkryw-
czych i badawczych nad prasło-
wianšczyzną w Europie prym-
dzierzyła nauka niemiecka. Od Nie-
mców, którzy z właściwym sobie
pietyzmem przystąpili do rozkop-
wania i badania osiedli i grodzisk
prasłowiańskich, leżących obecnie
w granicach państwa niemieckiego,
poczęliśmy się dowiadywać o naj-
starszych dziejach naszego naro-
du. Ponieważ nauka niemiecka nie
była wolna od pewnej tendencyj-
ności w kreśleniu tych dziejów, o-
braż, który nam sugerowano był
niepełny i wypaczony.

Znaczenie wykopalisk w Biskupinie

Dopiero ostatnie lata zaznaczy-
ły się w Polsce stanowczym i zde-
cydowanym krokiem ku lepszej
naukowej przyszłości. Prahistorja
polska wkroczyła w ciągu tych lat
ostatnich w stadium organizacji
wielkich prac wykopaliskowych.
Na czoło wysunęło się odkrycie o-
sady bagiennej w Biskupinie, któ-
rej systematyczne i metodyczne ba-
dania prowadzi od trzech lat Uni-
wersytet Poznański. Doskonała
propaganda badań połączona z po-
kazem filmowym, sprawiła, że pra-
wie każdy inteligentny człowiek w
Polsce wie o wykopaliskach w Bis-
kupinie, wielu zaś dzięki doskona-
łym połączeniom kolejowym i au-
tobusowym, mogło nawet zwie-
dzić biskupińskie wykopaliska. Zna-
czenie odkrycia w Biskupinie jest
tem większe że, jak stwierdził prof.
Uniwersytetu Poznańskiego dr. Jó-
zef Kostrzewski założycielem o-
sady była ludność prasłowiańska
(około 2000 lat temu). Biskupin
jest najstarszym dla nas świadec-
stwem, mówiącym, jak żyli przed
tysiącami lat nasi praprzodkowie.

Badania osad i grodzisk w Polsce zachodniej i środkowej

Za Biskupiną posypały się no-
we odkrycia. W Gnieźnie kopie się
polską osadę z czasów wczesnohi-
storycznych. W Kłecku koło Gnie-
zna rozpoczęły się w bieżącym ro-
ku badania i wykopaliska na gro-
dzisku, pochodzącym z VIII-go w.
po Chr. Również i w Polsce środ-
kowej pracują od dwu lat młodzi
prehistorycy warszawscy pod kie-
rownictwem prof. Włodzimierza
Antoniewicza nad zbadaniem wcze-
snohistorycznego grodziska, o któ-
rem spotyka się wzmianki w śred-
niowiecznych zapiskach kronika-
rskich.

Historja odkryć w Dawid- gródku

We wschodnich dzielnicach kra-
ju pierwszych odkryć dokonano w
Grodnie, przypadkowo podczas re-
stauracji murów zamkowych. Wio-
sna bieżącego roku dowiedzieliś-
my się również przypadkowo, że
coś bardzo starego znaleziono na
Górze Zamkowej w Dawidgródku.

Przed kilku laty zniszczył pożar
cerkiew prawosławną, która stała
na tem wzgórzu. Wiosną bieżące-
go roku przystąpiono do jej odbu-
dowy, przy kopaniu fundamentów
natknęto się na bardzo stare tru-
ny i nie mniej stare konstrukcje
drewniane. Nauka musiała stanąć
do walki o swoje prawa do badań
z nieświadomą ludnością miej-
scową, a co gorzszego, również z nie-
świadomością i obojętnością na-
szych władz administracyjnych.
Ludność miejscowa parła do nie-
przerwywania robót i jaknajrychlej-
szego budowania cerkwi. Na sku-
tek alarmu, który swego czasu pod-
niosło „Słowo“ wstrzymano prace
nad budową cerkwi; zakaz jednak
władz administracyjnych został
złamany samowolnie przez miejsc-
owego duchownego prawosławnego.
Fundamenty zaczęto zakładać z
gorączkową szybkością.

Oglądając przed kilku dniami
wykopaliska w Dawidgródku, wi-
działam ślady spustoszenia, które

zaznaczają się wśród odkrytych do-
tychczas pradawnych konstrukcji
drewnianych. Przy zakładaniu
wypilowywano kłody drewniane,
które leżały w ziemi od setek lat,
ucinając w ten sposób naroża lub
ściany podwalin prastarych do-
mostów. Przez środek podwalin jed-
nego z budynków po wypilowaniu
belek przekopano szeroki rów; o-
becnie po odsłonięciu całości wi-
doczne są cztery naroża zniszczo-
nego domostwa i dwie jego ściany
przeciwległe. Zniszczeniu uległy
nie tylko resztki budynków drewni-
anych. W tej części Góry Zamko-
wej, gdzie odsłonięto pierwsze tru-
mny, w czasie samowolnego zakła-
dania fundamentów pod cerkiew
zniszczono także trzynaście tych
prastarych trumien.

Metodyczne wykopaliska w Dawidgródku

Po ponownym wstrzymaniu prac
nad budową cerkwi rozpoczął w
lecie bieżącego roku metodyczne
wykopaliska dyrektor Centralnego
Muzeum Archeologicznego w War-
szawie dr. Roman Jakimowicz i
porwodzi je dalej do dnia dzisiej-
szego. Prace badawcze wr oku bie-
żącym kończą się już wkrótce;
trwać będą do końca października.
Cały teren wykopalisk zostanie za-
bezpieczony na zimę i dalsze ba-
dania rozpoczną się na wiosnę
przyszłego roku. Obecnie wykopa-
iska idą „całą parą“. Codziennie
pracuje na Górze Zamkowej dwa-
dzieścia kobiet, które, kopiąc ostro-
żnie od mężczyzn, stanowią dla
prehistorji lepszy element roboczy.
Każdy dzień wykopalisk przynosi
coraz to nowe ciekawe odkrycia.
Informować będą o nich społeczeń-
stwo obszernie komunikaty Pata,
które ukażą się w ciągu październi-
ka.

Góra Zamkowa w Dawid- gródku słowiańskim gro- dziskiem

Góra Zamkowa w Dawidgródku
okazała się pradawnym słowiań-
skim grodziskiem. Wykopaliska w
roku bieżącym prowadzi się prze-
dewszystkiem na odcinku poro-
wym fundamentów, w sa-
mym centrum grodziska. Po odrzu-
ceniu półtora metrowej warstwy
ziemi zaczęły się pokazywać pierw-
sze konstrukcje drewniane; obec-
nie odcinek centralny został odso-
nięty aż do ziemi nieruszanej. Pię-
trażą się na nim resztki zrębów dre-
wnianych budynków leżących je-
den nad drugim i przecinających
się wzajemnie, które dla niewtaje
mnionego laika stanowią gmał-
waninę nie do rozwiązania. Wytra-
wne jednak oko i ręka doświadcz-
onego archeologa jakim jest dyrektor
Jakimowicz, wyłowiła z tego, jak-
by się zdawać mogło chaosu, sze-
reg poziomów odpowiadających
szeregom stuleci.

Najstarsze szczątki budyn- ków pochodzą z XII wieku po Chrystusie

Najniżej na ziemi nieruszanej le-
żą szczątki podłogi i podwalin bu-
dynku stawianego na zrąb. Resztki
te, jak mnie poinformował dyrek-
tor Jakimowicz, pochodzą z war-
stwy najstarszej znalezionej dotych-
czas na grodzisku, która przypada
na 12-ty wiek. W tym poziomie
wśród fragmentów ceramiki zna-
zło się dno naczynia z charaktery-

stycznym znakiem, występującym
na ceramice z 12 wieku; znak ten
stanowi wypukły krzyż w kole.
Jest to znak na naczyniach pospoli-
ty dla Słowiańszczyzny. Jedni z
uczonych interpretują go jako znak
wytwórnicy garnarskiej, inni zaś wi-
dzą w tym znaku odcisk pewnych
części konstrukcyjnych koła, na
którem naczynie zostało wykona-
ne. Oprócz ceramiki znalazła się
w tej najstarszej warstwie większa
ilość fragmentów bransolet wyko-
nanych z kolorowego szkła typu
wzrostu również dla 12-tego wieku.
Bransolety te nie są wytworem ro-
dzimym na naszych ziemiach; są
one importem, to znaczy dostały
się do nas drogą handlu. Prawdo-
podobnie Kijów był tem centrum
handlowym, które, oddziaływując
na zachód, objęło również swym
wpływem i Dawidgródek.

Młodsze poziomy na gro- dzisku sięgają XVI wieku

Nad poziomem, pochodzącym z
12-tego wieku, leży szereg warstw
młodszych, które, według inform-
acji dyr. Jakimowicza, obejmują
wiek 13-ty, 14-ty, 15 sięgając do
16-go. Dla tych warstw młodszych
charakterystyczne jest również bu-
downictwo zrębowe. Domy miesz-
kalne i budynki gospodarcze są
niewielkie i przypominają stare bu-
downictwo dzisiejszego Polesia.
Do budowy używano na grodzisku
począwszy od czasów najstarszych
drzewa białego i brzoźowego,

Stan zachowania konst- rukcyj drewnianych

Wszystkie konstrukcje drewnia-
ne domostw, trumny i znajdowane
drewniane przedmioty, zachowały
się na grodzisku doskonale. Za-
wdzięcza się to naturalnym warun-
kom terenowym. Odkryte pozi-
omy wczesno - historyczne leżały
na nieprzemakalnym podłożu. Gro-
madząca się wilgoć w warstwach
ziemi, zawierającej zabytki, po-
wodowała proces zbliżony do tor-
fienia. Dzięki temu zachowały się
również liczne przedmioty z drze-
wa, któreby w innych warunkach
uległy zbutwieniu.

Badanie stoków grodziska

Oprócz wykopalisk w centrum
grodziska prowadzi się również
prace na jego stokach. Kopanie
utrudnia bardzo miłki piach, z
którego są te stoki usypane. Pod
czas kopania rowu porzecznego
na tym odcinku, trzeba się było
wcinąć w stok grodziska szere-
gieni stopni i w ten sposób zabez-
pieczać się przed osypywaniem
się stoków. Prace te mają na ce-
lu wykrycie konstrukcji sypanych
wałów okalających grodzisko.

Czem były grodziska

Grodzisko w Dawidgródku po-
dobnie jak wszystkie grodziska,
było warownią obronną, części-
owo sztucznie usypaną z ziemi.
Przy budowie grodzisk starano
się o ile możliwości wyzyskać na-
turalne warunki terenowe; wysu-
kiwano naturalnie wzgórza otoczo-
ne bagnami, lub cypłami nad rzekami
czy jeziorami, gdzie woda z jed-
nej strony broniła dostępu do wa-
rowni. Na Wileńszczyźnie zna-
my grodziska usypane na wys-
pach jeziornych. Budując grodzis-
ko do naturalnego wzgórza czy
cypła dosypywano przedewszyst-
kiem strome zbocza od strony

łatwo dostępnej; w braku natural-
nego wzniesienia usypywano cza-
sami sztucznie całe wzgórza. Na
górze wokół platformy grodziska
sypano wysoki wał ziemny, na
którym stała jeszcze prawdopodob-
nie wysoka palisada drewniana.
Czasem otaczano wałem również
miejscę z jednej strony u stóp gro-
dziska; wtedy mamy do czynienia
z obronnym przedgrodzem. Gro-
dziska stanowiły w czasie wojny
schronisko, do którego uciekała
ludność okoliczna ze swoim do-
bytkiem. Znałe są jednak rów-
nież grodziska większe, które by-
ły stałą siedzibą jakiegoś władcy,
a w czasach chrześcijańskich cza-
sem siedzibą dostojnika kościel-
nego; takie grodziska miały dla
danej okolicy specjalne znaczenie.

Na Wileńszczyźnie spotykamy
bardzo ciekawe ugrupowania
grodzisk. Grodzisko brastaw-
skie np. leżące na wąskim przys-
myku między jeziorami, stanowi
punkt centralny, który od wscho-
du osłania bariera obronna, zło-
żona z trzech mniejszych grodzisk;
z zachodu zaś otwarte samotne
grodzisko. Takie ugrupowanie
grodzisk w terenie stanowi pe-
wien kompleks obrony. Znacze-
nie i przeznaczenie tego komple-
ksu mogą jedynie wyjaśnić wyko-
paliska przeprowadzone celowo i
metodycznie, które się rozpoczną
w najbliższych latach z ramienia
Muzeum Archeologicznego USB.

Rezultaty naukowe

Rozkopywanie grodziska pozwa-
la przedewszystkiem prehistory-
kom ustalić przynależność etnicz-
ną warowni. Dalszym rezultatem
badań może być ustalenie rodza-
ju grodziska, czy było ono w
przeszłości zwykłym schroniskiem
w czasie wojny, czy też siedzibą
władcy plemienia, względnie do-
stojników kościelnych. Wszyst-
kie te wiadomości mają bardzo
duże znaczenie przy rekonstruk-
cji niezapisannej historii naszego
kraju. Pozatem, kopiąc grodzi-
ska, poznaje się również sztukę
wojenną tych zamierzchłych stu-
leci, oraz kulturę materialną lu-
du, który je wznosił. Być może,
że badanie grodzisk pozwoli nam
poznać choć fragmentarycznie
ustrój społeczny oraz zwyczaje i
obyczaje ludności.

Znaczenie odkryć w Da- widgródku

Odkrycia w Dawidgródku mają
dla nauki polskiej specjalnie do-
niosłe znaczenie. Pozwola one nam
choć w części poznać wczesny o-
kres dziejowy naszych ziem
wschodnich. Gdy się patrzy obe-
cnie na mapę archeologiczną, wy-
kreśloną przez prof. Antoniewicza
dla czasów wczesno - historycz-
nych Rzeczypospolitej, uderza nas
biała plama na Polesiu. O tej na-
szej dzielnicy nie posiadamy żad-
nych wiadomości prehistorycz-
nych z tego okresu. Nie wiemy
jakie tam się odbywały procesy w
okresie występowania poszczegół-
nych plemion słowiańskich na wi-
downie dziejową. Na północy ma-
my w tych czasach Dregowiczów,
na południu Wołynian, tylko hi-
storja dorzecza Prypeci pozostaje
dla nas dotychczas zagadką. Pra-
ce wykopaliskowe na grodzisku w
Dawidgródku pozwolą nam choć
częściowo tę zagadkę wyjaśnić.

Prehistorja nauką najbar- dziej narodową

Niemcy uważają prehistorję za
naukę najbardziej narodową (her-
vorragend nationale Wissen-
schaft). Społeczeństwo niemiec-
kie zdaje sobie sprawę z donio-
słości badań prehistorycznych.
Niszczanie zabytków jest tam nie
do pomyślenia. U nas zaś dopu-
szczają się niszczenia zabytków
nie tylko ludzie prywatni, ale i
nasze władze administracyjne,
nie zdając sobie sprawy jaką krzywdę
przynosi niszczenie zabytków
i nauce i społeczeństwu. Przepa-
dają bowiem w ten sposób bez-
powrotnie jedyne dokumenty, któ-
re pozwalają nam odczytać naszą
najstarszą historję, oraz histo-
rię ludów z nami sąsiadujących, a
dzięki temu poznać misję dziejową
naszego narodu. w tak zamierz-
chłej przeszłości.

Helena Cehak-Holubowiczowa.

Kiedy skończy się ortograficzny chaos?

UCZENI LITERACI I PUBLICYS-
CI POLSCY DOMAGAJĄ SIĘ COFINIĘ-
CIA MINISTERIALNEGO NAKA-
ZU WPROWADZAJĄCEGO DO
SZKÓŁ I URZĘDÓW BALAMU-
TNĄ PISOWNIĘ

Pisarze polscy nie pogodzili się
dotąd z reformą ortograficzną. Coraz
nowe nazwiska przybierają pod pro-
testem, składanym p. Ministrowi O-
świecenia Publicznego.

W ostatnim czasie przystąpili do
akcji protestacyjnej następujący uc-
zeni, literaci i publicyści:

Stanisław Bakowski, Henryk Bie-
lecki, Tadeusz Bocheński, prof. dr.
Odon Bujwid, ks. kanonik Ignacy
Ocharzewski, prof. Stanisław Cywiń-
ski, Julia Duszyńska, Antonina
Mikolajewska, Józef Ale-
ksander Gałuszka, Edyta Gałuszka,
Mikołaj Gembarski, Szczepan Her-
baczewski, Karol Husarek, Włod-
mierz Jampolski, Franciszek Czesław
Janczyk, Gabriel Kariski, Juliusz
Kędziora, prof. Ludwik Kolankow-
ski, Felagja Kosowska, Juliusz G.
Gosowski, Czesław Lechnicki, Zofia
Malinowska, gen. E. de Hennig Michae-
lis, Zofia Moraczewska, Gustaw
Morcinek, Zygmunt Nowakowski,
Aleksy Osiński, Janina Osińska, prof.
Jan Otrębski, prof. Jan Gwałbert
Pawlikowski, Jan Pawlikowski, Ta-
deusz Pini *) Ada Polowska, Marjan
Ruzamski, Tadeusz Skibniewski, E.
M. Schummer (Szermentowski), Ste-
fan Spyra, Marja Szczepańska, Jan
Szczepański, Władysław Szlengel,
Tadeusz Szpotanski, Alina Świder-
ska, Roman Tuszcowski, Jerzy War-
chałowski, Marja Weryho - Radzi-
wiłłowiczowa, Michał Winiarski, Jó-
zef Wiśniowski, Józef Rzegost Wi-
tułski, prof. Władysław Witwicki,
Jan Aleksander Zaremba, Emil Zega-
dłowicz.

Pisarze, którzy życzyliby sobie
przyłączyć się do protestu, zechcą
nadsyłać zgłoszenia pod adresem: Ju-
lija Wieleżyńska, Warszawa, Marszał-
kowska 117, tel. 619—39, albo Stani-
sława Fr. Michalski, Warszawa, Szpital-
na 5, tel. 650—99.

Otrzymałmy następujące pismo:

Niżej podpisani przyłączają się do
powszechnego protestu przeciwko no-
wej pisowni, wprowadzonej do szkół
od 1 września 1936 r.

W głębokim przekonaniu, że no-
wa pisownia zagniatwana, sprzeczna
sama z sobą i ze wszechmiar wadli-
wa, nie utrzyma się, wyzamy spo-
łeczeństwo polskie do usilnych zabie-
gów o jej usunięcie ze szkół. Nie na-
leży z tem zwlekać, lecz przeciwnie,
jak najrychlejš uwolnić uczące się
dzieci od balamutnych przepiśw.
teoria — partia). Im mniej podrę-
czników i w ogóle książek wydrukuje-
my błędna pisownia, tem lepiej.

Pamiętajmy, że błąd często utrwa-
la się łatwiej i mocniej, niż zdrowa
nauka. Periculum in mora!

Zofia i Stanisław Starza - Jaku-
bowscy, Jadwiga Sienkiewiczówna,
Anna Kopańska, Zofia i Jarosław
Zdrojewscy, Generałowa Marja Wej-
tko, Dr. Bolesław Jazwiński, Mieczysław
Piotrowski, Zofia Kaz. Guer-
quin, Irena Mierzejewska, Dr. J. Klim-
kiewicz, płk. Jan Jodko, Wanda Ma-
linowska, Stefania Gawecka.

*) na parę dni przed śmiercią.

W Łucku „SŁOWO“

KUPIĆ MOŻNA W NASTĘPUJĄCYCH
PUNKTACH:

Stanisław Lepkowska — ul. Król. Jad-
wigi 41 (obok Katedry).
Stosowski — ul. Piłsudskiego.
Kamiński — ul. Piłsudskiego obok
gimnazjum państwowego.
Iwanowski — ul. Piłsudskiego koło
Banku Rolnego.
Łopatin ul. Bolesława Chrobrego
Staszuk — Pl. G. Narutowicza k.
Soboru.
Litwinienko — ul. 3 maja k. Kina
Miejskiego.
Krytiuk — ul. Jagiellońska.
Samsonowicz — ul. I. Kościuszki
dom Swobody.
Krzeniowski — ul. I. Kościuszki
na Krasnem.
Kozicki — ul. Czerwonego Krzyża
obok Seminarjum Duch.

Zakończenie reportażu J.M. o Mitryczach ukaże się w numerze niedzielnym

JOZEF MACKIEWICZ

Nowość

Nowe le

16-go między trzecią i siódmą

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

CENA 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato ilustrowana

książka

TEGOŻ AUTORA (J. M.)

Bunt rojstów

Cena 3 zł.

W przedpłacie zł. 2

Zamówienia kierować do Administracji „Słowa“—Wilno, Zamkowa 2.

Marszałek Badoglio w Budapeszcie



Marszałek włoski Badoglio, po przybyciu do Budapesztu, witany przez węgierskiego ministra wojny gen. Roedera.

Aktywność wojsk japońskich nie ustaje Komunikat japońskiego dowództwa

TOKIO. Pat. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Na wszystkich frontach Chin północnych w prowincjach Szansi, Czili i Szantung wzmożona aktywność wojsk japońskich.

Front Szansi: oddziały japońskie posuwają się w kierunku m. Taian, stolicy prowincji Szansi.

Front Czili: Japończycy oddaleni są o 14 km. od Szichczuanu, ostatniego punktu oporu w prowincji Czili. Chińczycy odступują.

Front Szanghajska: sztab wojsk japońskich pod Szangha'em przysłał komunikat, w którym stwierdza, że Japończycy otrzymali wszelkie informacje o sytuacji na całym froncie, która niebawem osiągnie ostateczny wyznacznik.

Front południowy: lotnictwo japońskie zniszczyło linię kolejową Canton-Hankou. Ruch na kolei przerwany.

Dalszy rozwój operacji powstańców

LEON. Pat. Na froncie Leonu lotnictwo powstańców bombardowało pozycje przeciwnika na odcinku długości około 60 km.

Na odcinku San Justo piechota powstańcza zajęła miejscowość Pena de Albo, górę Taudo, Collado de Las Arenas oraz pozycje przeciwnika pod la Torre. Zajęto także szereg ważnych punktów na południe od przełęcz Vegarada oraz kilka szczytów w górach Invierno.

Kolumny, działające na północ od Pendones, obsadziły wzgórze położone na północ-wschód od la Foz oraz drogi prowadzące do Infiesto.

W Abisynji nie jest sielankowo

LONDYN. Pat. „Times” zamieszcza korespondencję, w której donosi, że koło połowy września zabitych zostało 200 żołnierzy włoskich w czasie odprowadzania ataku Abisynczyków na A - dnu. Dziennik donosi dalej, że w końcu sierpnia doszło do ataku na Makalle. W tym samym mniej więcej czasie A -

bisynczycy zaatakowali na drodze z Dessie do Massaua 200 samochodów ciężarowych. Według korespondenta, w całej niemal Abisynji toczą się walki partyzanckie. Dalej korespondent cja wskazuje na brak prośb, jakie od - czuwa się obecnie w Abisynji.

W niedzielę, 10 października 1937 r. w RESTAURACJI „ZACISZE” o godz. 17-ej five o'clock z udziałem całego zespołu artystycznego.

Za ukradzione z ambulansu pocztowego 32 tys. złotych

odpowiedzialna jest Lubelska Dyrekcja Poczty

WILNO. Sensacyjna kradzież pakietu z pieniędzmi wziętym ambulansiem pocztowym dla Banku Polskiego w Równem, która wydarzyła się onegdaj na szlaku kolejowym Wilno — Równe, wciąż jeszcze absorbuje uwagę opinii publicznej i zastanawia niepokojącą śmiałością nieznanym dotychczas złodziei.

Jak dowiadujemy się, że źródła mia - rodajnych, urzędnicy pocztowi eskortu - jacy okradziony ambulans zostali are - strowani do wyświecenia tej niedo - czej kradzieży.

**ZA KRADZIEŻ ODPOWIEDZIALNA
JEST LUBELSKA DYR. POCHT**

W związku z kradzieżą aresztowani zostali jak już donosiliśmy trzej funkcyj - narzuje pocztowi jadący z ambulansiem. Funkcjonariusze ci służbowo przy - należni są do Wileńskiej Dyrekcji Poczty. Gdyby więc im dowiedziono czegoś, od - powiadaliby w imieniu własnym za ca - łość, natomiast odpowiedzialna jest Lu - belska Dyrekcja Poczty, gdyż na stacji gra - nicznej dwu dyrekcyj w Łunińcu, Lub - lin przyjął pakiet opatrzone nienaru - szonymi pieczęciami mimo że pieniądze były już wykradzione.

W związku z powyższym w Wilnie, Łunińcu i Równem policja dokonała li - znych rewizji, lecz pieniądze dotych - czas nie odnaleziono.

**KIEDY PIENIĄDZE ZOSTAŁY
WYKRADZONE**

Wartościowy pakiet przybył do Rów - nego i został przewiezony do banku. — Dopiero tutaj stwierdzono, że mimo nie - naruszonych pieczęci zamiast 32-ch ty - sięcy złotych w pakiecie znajduje się masa gazetowych wycinzków. Niezwło - cznie zawiadomiono policję. Poszukiwa - nia za sprawcami nie daly jednak dotąd rezultatu.

**GDZIE ZOSTAŁA DOKONANA
KRADZIEŻ?**

Pierwsze notatki prasowe donoszą, że kradzież została dokonana na trasie, w czasie jazdy pociągu z ambulansu. — Mój informator w Dyrekcji Poczty przy - szcza jednak, że pieniądze zostały ukra - dzione jeszcze w Wilnie, to znaczy — przed załadowaniem pakietu do ambu - lansu. Wersja ta jest bardzo prawdopodobna, gdyż dokonanie kradzieży w po - ciągu jest nieprawdopodobieństwem.

Wóz pocztowy strzeżony jest przez kil - ku funkcjonariuszy, tak w czasie jazdy jak i postój pociągu na stacjach. Kradzież powyższa jest jedną z więk - szych tego rodzaju, gdyż ładunek z am - bulansu w postaci żywej gotówki znikł bez śladu.

Wielka akcja zbrojeniowa prez. Roosevelta

LONDYN. Pat. Niektóre dzienniki angielskie jak „Daily Telegraph” i „Daily Mail” donoszą z Ameryki, że prezydent Roosevelt zdecydował zainicjować wielką akcję zbrojeniową.

Wiadomość o gigantycznym progra - mie zbrojeń Roosevelta krążyła na Wallstreet i spowodowała znaczną ho - sę, zwłaszcza w dziedzinie akcji zakła - dów lotniczych i stalowych. Pogłoski szły w tym kierunku, że prezydent za -

mierza zwołać specjalną sesję kongre - su, na której przedstawiłby program dozbrojeniowy i zażądałby stosownych funduszy w wysokości od 600 milio - nów do 2 miliardów dolarów.

Informacje te wywołują jednak pe - wien sceptycyzm, bo dla wydatkowania tej sumy Roosevelt nie miałby potrze - by zwracania się do kongresu, albo - wiem skarb amerykański rozporządza dostatecznymi sumami dla pokrycia te -

go wydatku.

W Waszyngtonie wiadomości o rze - komych planach kampanii zbrojenio - wej prezydenta nie znajdują na razie potwierdzenia, ale nie ulega wątpliwo - ci, że zainicjowanie takiej akcji było - by bardzo popularne z punktu widze - nia ożywienia życia gospodarczego kraju i powstrzymania katastrofalne - go spadku na giełdzie, który stanowi ciążący wyrażniejszy troskę rządu.

Pozatem zaś pogotowie wojenne Wiel - kiej Brytanii, które tak wzmogło cięż - żar gatunkowy rządu brytyjskiego w rozwiązywaniu zagadnień międzynaro - dowych, stanowi dla Stanów Zjednoczo - nych przykład do naśladowania, tem bardziej że jak wynika z ostatnich e - nuncjacji amerykańskich, rząd Stanów Zjednoczonych zdaje sobie sprawę z te - go, iż wypadnie mu niezadługo ode - grać swoją aktywną rolę przy rozwią - zywaniu komplikującej się sytuacji międzynarodowej.

Powolywanie się prezydenta Roose - velta w dniu 5 października w Chicago na to, że Stany Zjednoczone wydają tylko 11 proc. swego budżetu na potrze - by obrony, podczas gdy inne mocarst - wa wydają aż do 50 proc., było jak utrzymują w Ameryce wyraźną aluzję co do konieczności zainicjowania szero - kiego planu zbrojeń.

NOWE BOMBOWCE

NEW YORK. Pat. „New York Ti - mes” donosi z Waszyngtonu, że mini - sterstwo marynarki projektuje budowę nowych ciężkich samolotów, które rozmiarami swymi i ustrojem przewy - szają mają najnowsze amerykańskie bombowce typu Sikorski. Waga takie - go nowego wodnopłatawca wynosić ma 50 do 60 ton, rozpiętość skrzydeł 75 metrów a zasięg — 800 mil. Koszty bu - dowy jednego samolotu sięgają mają 1 milion dolarów.

Codziennie rozstrzeliwania w Sowietach

MOSKWA. Pat. Wyjazdowa sesja wojsk. kolegium najwyższego sądu ZSRR rozpatrywała w Soransku przy drzwiach otwartych sprawę o zamordo - wanie w dniu 22 września w miejsco - wości Rezwac organizatora partyjne - go Wokrousowa i dyrektora biura — „Zagotzierno” Zajcewa. Przewód są - dowy ustalił, że zamach ten został zo - rganizowany przez grupę terrorystów, związaną z mordwoskimi elementami nacjonalistycznymi.

4 organizatorów tego aktu terry - stycznego oraz 2 wykonawców są - skazał na karę śmierci przez rozstrze - lanie. Prezydium centralnego komite - tu wykonawczego Z. S. S. R. odrzuciło prośbę o ulaskawienie i wyrok został natychmiast wykonany.

Poszukiwania za Lewo - niewskim trwają

MOSKWA. Pat. Agencja Tass po - daje, że samolot Szewelewa dokonał wczoraj lotu nad biegunem w poszuki - waniu samolotu Lewoniewskiego.

Samolot wystartował z lotniska na wyspie Rudolfa o godz. 3.30 docieł do biegunu przy pomyślnej pogodzie i kontynuował lot aż do 80 st. 30 min - szerokości geograficznej. Spowodu mgły nie mógł lecieć dalej w kierunku Ameryki. O godz. 13-ej samolot wylą - dował na lotnisku. Poszukiwania Lewo - niewskiego trwają w dalszym ciągu.

Agitacja komunistyczna w Brazylii spowodowała ogłoszenie stanu wojennego

RIO DE JANEIRO. Pat. Szef gabi - netu wojskowego prezydenta republiki opublikował skonfiskowany podczas re - wolty u jednego z agentów komunisty - cznych tekst instrukcji kominternu w sprawie zorganizowania w Brazylii re - wolty komunistycznej.

Instrukcja ta, bardzo szczegółowa, znacza na wstępie, że nie wolno po - wtorzyć pomyłek popełnionych podczas rewolty w r. 1935.

Należy pozbyć życia wszystkich członków obecnego rządu, wyższych ur - zędników i oficerów, wypuścić z wię - zienia wszystkich skazańców i zniszczyć masę pryncypalną, a da - lej palić kościoły, prześladować kler oraz dyrektorów banków, kapitalistów, przemysłowców i t. p. Instrukcja daje następnie bardzo obszerne wskazówki, jak mają się zachować komunisty pod - czas nadchodzących wyborów, jak na - leży organizować strajki i rozruchy.

Osobny dział omawia sprawę prowa - dzenia walk ulicznych, wzniesienia po - żarów i popełniania innych aktów sabo - tażu. Wreszcie instrukcja zaleca roz - budzenie „seksualnych instynktów tłum”, które są potężnym bodźcem w akcji wywrotowej.

WPROWADZENIE STANU WOJENNEGO

RIO DE JANEIRO. Pat. Inicjatywa wprowadzenia w Brazylii stanu wojenne - go wyszła od ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych. Mini - ster sprawiedliwości uzasadnił koniecz - ność wprowadzenia stanu wojennego potrzebą skuteczniejszego zwalczania akcji komunistycznej. Wniosek poparł też minister wojny i marynarki, któ - rzy stwierdził, że mają informacje, iż wywrotowcy przygotowują nową rewo - lucję w kraju.

Izba przyjęła projekt ustawy wpro - wadzającej stan wojenny na dni 90, mimo sprzeciwu wielu posłów, którzy wyrażali opinię, że groźba rewolucji ist - niej, ale nie ze strony komunistów, lecz innych kół, które usiłują wprowadzić dyktaturę wojskową oraz pozostawić o - becnego prezydenta republiki u steru władzy.

Przemówienie angielskiego premiera

LONDYN. Pat. Przemówienie prem. Chamberlaina, które oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem wygłoszo - ne zostało wczoraj wieczorem na publi - cznym zgromadzeniu dorocznym konfe - rencji stronnictwa konserwatywnego, odbywającej się w Scarborough. Prem - jer bryt. wykażał na temat sytuacji międzynarodowej bardzo wielką rezer - wę i ograniczył część mowy dotyczącą spraw zagranicznych do minimum, wy - powiadając jedynie kilka uwag na te - mat sytuacji na Dalekim Wschodzie, wystąpienia prezydenta Roosevelta o - raz stanowiska wobec Włoch.

Chamberlain stwierdził, że obecnie prowadzi się dwie wojny, jedną w Hi - szpanii, drugą w Chinach, chociaż w obu wypadkach nie było formalnego wypowiedzenia wojny.

Oceniając bardzo życzliwie wystąpie - nie prez. Roosevelta, prem. Chamber - lain podkreślił, że Roosevelt wyraził przekonanie zarówno swego kraju, jak i W. Brytanii, Rząd brytyjski gotów iść ręką w rękę z Rooseveltem w jego wezwaniu do wspólnego wysiłku na rzecz pokoju. Chamberlain wyraził

przekonanie, że mowa prez. Roosevelta dowodzi gotowości rządu St. Zjedn. do większego udziału w konferencji w spra - wie Chin w związku z traktatem 9-ciu mocarstw. Główną przesłanką brytyjs - ką jest i pozostanie przywrócenie i u - trzymanie pokoju. Rząd brytyjski chę - tnie będzie współdziałał we wszelkich planach, zmierzających do tego celu.

Na temat stanowiska Włoch Cham - berlain wyrażając zadowolenie spowo - du współpracy Włoch w ramach ukła - du w Nyon, oświadczył co następuje: „Wciąż jeszcze oczekujemy odpowie - dzi Włoch na nasze zaproszenie, ale ufam głęboko, że odpowiedź ta będzie posiadała taki charakter, iż wprowadzi we wzajemne stosunki większą niż do - tyychczas harmonię. Gdyby udało się posunąć sprawę załatwienia problemu hiszpańskiego naprawdę napróżd, to otwarta zostałaby droga dla tych roko - wań, które stanowiły przedmiot nieda - wnej korespondencji pomiędzy Musso - linim a mną”.

Reszta przemówienia premiera po - święcona była sprawom wewnętrznym i gospodarczym W. Brytanii.

Zajścia w senacie belgijskim

BRUKSELA. Pat. Wczoraj, na posiedze - niu senatu doszło do zajść, w wyniku których musiano przerwać obrady. Po - wodem zajść była sprawa finansisty Juliusza Barnata. W czasie śledztwa wszczętego w sprawie fałszerstwa i o - szukańczego bankructwa Barnat, wy - dałny z Belgii i mieszkający obecnie w Holandii nie zjawił się na wezwanie sądziego.

Niedawno jednak przybył do Brukseli, zaopatrzonej w specjalne pozwolenie na 24 godziny, ażeby złożyć zezna - nie przed komisarem, prowadzącym śledztwo w sprawach finansowych. Se - nator flamandzki Vandieren postawił wczoraj popołudniu w senacie zapyta - nie do ministra sprawiedliwości w spra - wie tej podróży Barnata, spotkał się jednak z tak gwałtownymi atakami so - cjalistów, że przewodniczący zawiesił posiedzenie.

Pilśniowe

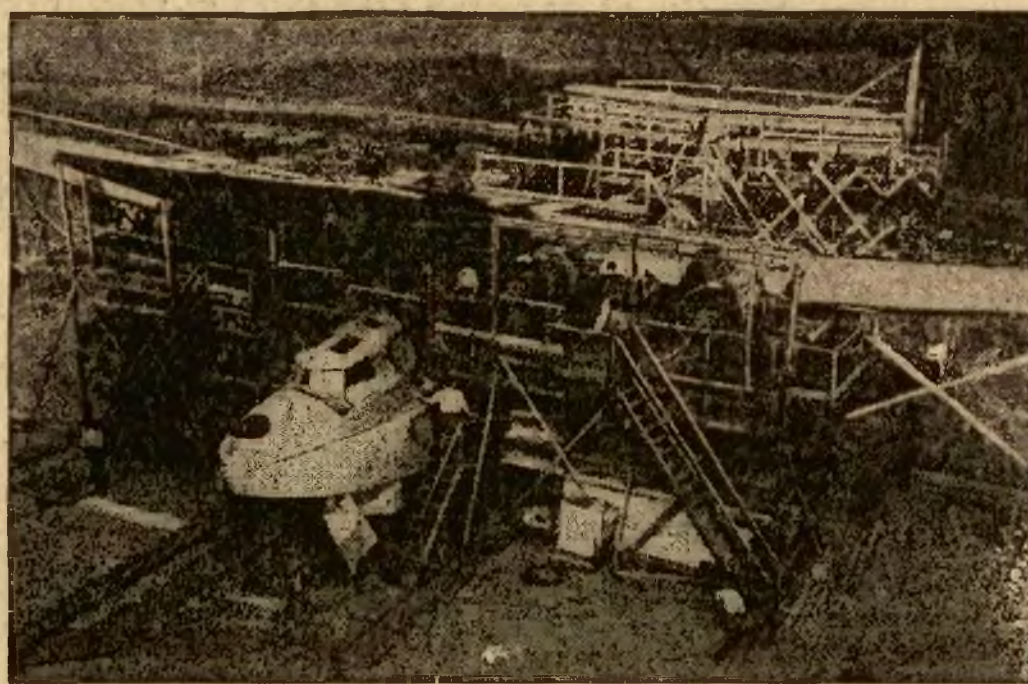
w najwyższych gatunkach



Mieszkowski

Wilno, Mickiewicza 1

Ameryka buduje wodnopłatawce dla Sowietów



W dokach w pobliżu Baltimore — produkuje Ameryka olbrzymie wodnopłatawce na zamówienie Sowietów.

Węgiel górnośląski pier - wszorządnej jakości koncernu „PROGRES”, Katowice, wagowo i tonowo w szalenie zapłombowan. wozach poleca firma Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysł. **M. DEULL** Sp. Kom. biuro Wilno, Jagellońska 3, tel. 811 boczna własna i składy ul. Kijow - ska 8, tel. 999. Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne.

TELEGRAMY

WARSZAWA. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym wódcę krakowskiego p. Tymieniekiego, a następnie prezesa Ban - ku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Re - mana Góreckiego.

WARSZAWA. Pat. Dotychczasowy nacelnik wydziału społeczno-politycz - nego w komisariacie rządu na m. st. Warszawę p. Jan Łepkowski został mia - nowany wicewojewodą poznańskim. Na stanowisko p. o. nacelnika wydziału społeczno - politycznego w komisariacie rządu na m. st. Warszawę mianowany został p. Ludwik Wędołowski.

JABŁONNA. Pat. (Pow. Wasz.). — 26 soltyś w wszystkich gromad gminy Jabłonna postanowiło na zebraniu dnia 1 października opodatkować się dobro - wolnie po 10 złotych na zakup sprzętu wojskowego dla armii. Soltyś gminy Ja - blonna postanowili wezwać wszyst - kich kolegów z powiatu warszawskiego do poparcia tej inicjatywy i powołali spe - cjalny komitet złożony z ośmiu solty - sów dla przeprowadzenia uchwały w życie.

TALLIN. Pat. W kołach tutejszych i prasie duże wrażenie wywołała wi - adomość z Paryża o wysłaniu dwóch agentów tajnej policji francuskiej do Es - tonii, celem tropienia gen. Skoblina. Według oświadczenia policji estońskiej nie ma ona żadnych wiadomości na tery - torium Estonii.

BERLIN. Pat. Książę i księżna Windsor przybędą w poniedziałek rano do Ber - lina, gdzie zwiędzą szereg zakładów przemysłowych, mieszkań robotniczych, instytucji społecznych i terenów spor - towych. Książę i księżna zwiędzą na - stępnie Bielefeld, Essen, Gelsenkirchen, Lipsk, Dreźnie, Bayreuth, Norymbergę, Stuttgart i Monachium.

BERLIN. Pat. Niemieckie biuro in - formacyjne donosi, że 64-letni miesz - kaniec Rethem stał się ostatnio ojcem 38-go dziecka. Ma on obecnie trzecz - ą żonę, tak iż dzieci jego pochodzą z trzech matek. Z 38 dzieci żyje 34. — 60-ciu wnuków jest już potomkami tej najliczniejszej chyba rodziny w Niem - czech.

LONDYN. Pat. „Times” zamieszcza list pła konserwatywnego Amery, któ - ry zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jakie — zdaniem jego — powstałoby w razie powierzenia Niemcom mandatu afrykańskiego, gdyż Niemcy mogliby bez zezwolenia przekształcić mandat na kolonię.

LONDYN. Pat. Według wiadomości otrzymanych z Palembang na Suma - trze, Bronisław Huberman, który, jak wiadomo, w katastrofie samolotowej do - znał złamania kości przedramienia w lewym ramieniu, ma gorączkę, ale nie zachodzą żadne komplikacje. Lekarze utrzymują, że złamanie szybko się za - goi i nie pociągnie za sobą żadnych nieumyślnych skutków dla gry znakomite - go skrzypka.

LYON. Pat. W St. Fons pod Lyon w czasie zebrania wyborczego doszło do strzelaniny. Trzech uczestników zebrania zostało rannych w tym jeden cięż - ko.

LYON. Pat. Tutejsze władze bez - pieczeństwa po przeprowadzeniu dochó - dzień w sprawie zajść na zgromadzeniu wyborczym, podczas których trzy oso - by zostały ranne, aresztowały 4-ch członków francuskiej partii społecznej.

PARYŻ. Pat. W związku z kursują - cemi pogłoskami na temat podróży Bluma do Stanów Zjednoczonych, Ha - vas stwierdza, że b. premier zamierza już od dawna udać się do Ameryki, ale dotychczas jeszcze nie ma żadnego konkretnego projektu w tym względzie, Zresztą obowiązki polityczne Bluma, zarówno jako szefa ministra stanu ja - k i szefa partii socjalistycznej nie poz - wolą mu przez jakiś czas opuścić Fran - cji.

PARYŻ. Pat. Sekretarz kongregacji propagandy msgr. Constantini opuścił wczoraj wieczorem Paryż, udając się do Rzymu, żegnany na dworcu przez re - prezentantów min. spr. zagr., nuncju - sza apostolskiego msgr. Valeri, ambasa - dora Francji w Watykanie Roux oraz li - czne osobistości z kół duchownych.

BURGOS. Pat. Przedstawiciel dy - plomatyczny Watykanu mgr. Antoniuci wręczył wczoraj gen. Franco swe li - sty uwierzytelniające.

WASZYNGTON. Pat. Prezydent Ro - osevelt natychmiast po powrocie do Waszyngtonu przyjął sekretarza stanu Hulla z którym prowadził rozmowę na - temat sytuacji na Dalekim Wschodzie. Zapytywany przez dziennikarzy, prezy - dent odmówił wyjaśnień o sytuacji mie - dzynarodowej i ewentualności wyboru Waszyngtonu na miejsce konferencji 9-ciu mocarstw.

NEW YORK. Pat. „New York Ti - mes” donosi, że wielkie koncesje, jakie zbie - rzenicy 9-ciu mocarstw St. Zjednoczo - ę reprezentować będzie zapewne Nor - man Davis, który brał udział we wszy - stkich wielkich konferencjach, jakie zbie - rały się od początku kryzysu chińsko - japońskiego.

Z R A D Y M I E J S K I E J

W PRZECZUCIU BURZY

Rozlega się głos prezydenta Miasta: — Otwieram posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny nie obejmuje zbyt wielu spraw, lecz należy przypuszczać, że posiedzenie przyniesie nam nie tylko, ale przede wszystkim, gdyż pod punktem pierwszym wchodzi:

„Sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej za okres czasu od stycznia 1936 r. do czerwca 1937 r., oraz sprawozdanie tejże Komisji z dokonania rewizji sprawozdania rachunkowego Zarządu Miejskiego za 1935/36 r. budżetowy wraz z wyjaśnieniami Zarządu Miejskiego (dalszy ciąg).”

Sprawa ta na poprzednim posiedzeniu wywołała małą „burzę” spowodowaną przemówieniem radnego Rekcia, jednego z członków Komisji Rewizyjnej z ramienia Koła Narodowego.

Punkt za punktem porządek dzienny jest załatwiany szybko, bez dyskusji. Zdałoby się, że jest to oszczędzanie sił przed walną bitwą.

REGULACJA PL. KATEDRALNEGO

Nawet sprawa regulacji placu Katedralnego — ta kość niezgody, — to zamierzenie, które się doczekało tak licznych kontr — projektów, licznych głosów prasy i żywych głosów na posiedzeniu Rady, ustosunkowanych krótko do zamierzeń Miejskiego Biura Urbanistycznego i dziś została uchwalona zgodnie, prawie jednomyślnie, bez dyskusji. Sekretarz odczytuje zarzuty, zgłoszone przeciwko projektowi Biura

Żył nie jest romansem...

NIEPOLUBOWNE ZAŁATWIENIE SPRAWY W SĄDZIE POLUBOWNYM czyli

KŁOPOTY WŁAŚCIELI DOMU

Biada ci, właścicielu nieruchomości, gdy los zesła ci lokatorów o burzliwym temperamencie i gdy zechcesz ich się pozbyć. Rozpocznij się sądy — wpiert polubowne, potem, gdy zażądaj przybierze bardziej ostre formy, sprawa się oprze o sąd Grodzki, potem powędruje do Okręgowego, następnie do Apelacyjnego...

Przekniesz tę godzinę i chwilę, gdy nieopatrznie wynajmiesz mieszkanie niepożądanemu rodzinie i pozostaniesz pariasem, który nic nie posiadając, a przeto się pozbawiając wyżej wymienionych kłopotów...

W takim położeniu znaleźli się państwo De S-ne, właściciele domu przy ul. Słowiańskiej. Wynajęli mieszkanie czteropokojowe rodzinie państwa Szafów, składającej się z młodego małżeństwa, rodziców p. Szaf — cza, pięciu siostrzyczek — czołowej, sublokatorów i dziecka. O ile rodzina była liczna, o tyle też i niespokojna. Nieszczęście chwila, że wynajęty lokal znajdował się bezpośrednio nad mieszkaniem gospodarzy. Gdy się zaczęły pierwsze niesnaski na fcie utrzymywania mieszkania w niechlujnym stanie, gospodarze wyczuili wszystkie „słodczy” bliski sąsiedztwa...

— Rany Boskiej! a co się tam dzieje, na górę? Wyściły konne, czy ewentualnie oddziału wojskowego? — zapytywał, przerażony rumorem, rozlegającym się nad sufitem, goście gospodarza domu.

I oto rozpoczyna się walka. Jej preludium, które się odbyło w sądzie polubownym Związku Właścicieli Nieruchomości oblatowało w momenty o akcentach forte, które crescendo osiągnęły ton fortissimo. Mianowicie, gdy przed stołem sędziowskim strony strzasywały spady obelg, a bezpośrednio potem rozpoczęły wycieczki pięściowe...

Pan Piotr Szaf — wicz, niemiły lokator państwa De S-ne, rzucił się jak lew na swego gospodarza, nie szczędząc mu bawów. Napastowany usiłował bronić się rozpaczliwie, lecz — nec Herkules contra plures, gdyż pan Piotr otrzymał posiłki w postaci swych licznej rodziny i swych świadków, których przeprowadził na rozprawę „polubowną”. A tembardziej, że konstytucja fizyczna p. De S-ne bynajmniej nie przypomina owego bohatera mitologicznego. Napadnięty przez licznych przeciwników został mocno poturbowany...

Na krzyk i odgłos tołumtu runęła do pokoju, będącego widownią bójki, reszta uczestników „procesu”, oczekująca swej kolejki w przedpokoju. Zahuczało, zapłochowało w sądzie polubownym. Migwały w powietrzu zadziwne pięści, laski, słycały było trzask łamanego krzesła...

Sprawa oparła się kolejno o Sąd Grodzki.

Przez sale przewija się szereg świadków, malujących swymi zeznaniami pomysł obraz stosunków gospodarsko-lokatorskich w zacisznym domku przy ul. Słowiańskiej.

Krewki lokator, pan Piotr Szaf-wicz został skazany na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, leszcze nie koniec historii. Skazany zapowiedział apelację. Znowu więc będzie rozwałkowywane żądanie, które miało miejsce w sądzie Związku Właścicieli nieruchomości.

Ależ jakże życie nie jest romansem! — gdyby ludzie sami, z własnej woli, nie zatrzymali się sobie niezgodą.

— Romanse bawini lupus est.

FROL

Urbanistycznego. Słyszymy więc zarzuty: Komisji Społeczno — Urbanistycznej, Sekcji Historii Sztuki T-wa (Przyjaciół Nauk, Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej i in.). Rada przechodzi ponad tem wszystkim do porządku dziennego.

PAWILONY W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM

Pawilony w ogrodzie Bernardyńskim, pozostałość po dawnych garażach wojskowych, były przerobione i przystosowane do potrzeb Targów Polnolesnych. Z biegiem jednak czasu stan ich pogorszył się o tyle, że obecnie — jak stwierdziła oglądająca je komisja miejska — mogą się stać przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Doprowadzenie tych budynków do stanu trwałego, byłoby związane ze zbyt wielkimi i zbyt kosztownymi, gdyż jak wiadomo teren targów przyszytych położony jest przy ul. Legionowej. Zważywszy to wszystko, postanowiono rozebrać pawilony powystawowe w ogrodzie Bernardyńskim.

WYBORY CZŁONKÓW PODKOMISJI OPIEKI NAD DZIECKIEM I MŁODZIEŻĄ

Odbłyły się wybory jedenastu członków pomienionej podkomisji. Wybrano p.p. Janinę Hoppenow, Władysława Gaponika, Antoniego Narwojsza, Jadwigę Szlagowską, dr. Pachele Szodawską, Marię Iwaszkiewiczową i Marię Godlewską.

REKSCJADA.

Rada przystępuje do debaty nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej. Prezydent dr. Malszewski schodzi ze swego miejsca i na fotelu prezydenckim zasiada sędzia Rubel.

Zabiera głos przewodniczący tej Komisji prof. Jaworski. W doskonałym swym przemówieniu, porusza incydent, który miał miejsce na poprzednim posiedzeniu Rady spowodowany przemówieniem radnego Rekcia, gdy ten poruszył sprawę rzemiennej wadliwości buchalterii na Betonowni Miejskiej.

Mówca wyraża przypuszczenie o powiedzeniu Rekcia, że wykryta przezeń niedokładność koliduje z Kodeksem Karnym, należy złożyć na karb ferwona oratorskiego. Podczas pracy Komisji Rewizyjnej p. Rekść nietylko nie zwrócił się w tej sprawie do przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, lecz nawet na najbliższym posiedzeniu tej komisji sprawy nie poruszał.

W tych warunkach zażalenie się r. Rekcia na ostatnim posiedzeniu Rady uznać należy za wyjątkową nielojalność.

Następnie zabiera głos prez. Malszewski, który odczytuje pismo, otrzymane od Kierownictwa Betonarni, ominię Wydziału Prawnego Zarządu Miasta, który dokładnie zbadł sprawę i orzekł, iż inkriminowany przez r. Rekcia urzędnikowi kontroli czyn nietylko

CO SŁYCHAĆ NA POWULANCE.

Po pięknej premierze

Ostatnie, a właściwie pierwsze wydarzenie teatralne w bieżącym sezonie wileńskich wystawienie „Lata w Nohant” J. Iwaszkiewicza, ożywiło zainteresowanie się teatrem, stworzyło coś w rodzaju sprzyjającej atmosfery teatralnej, coś, czego już dawno nie było.

O sztuce Iwaszkiewicza dyskutuje się, rozważa się problemy, wypowiada się poglądy, rozstrzaśa się zagadnienia, co wszystko wskazuje, że daje ona materiał do myślenia. Reżyser dyr. Szpakiewicz miał miesiąc czasu na jej wystawienie i próby, dzięki czemu przedstawienie pod każdym względem — wedle opinii recenzentów — osiągnęło wysoki poziom.

Do miary przedstawienia dostosowano i jego omówienia w prasie. Recenzje te wychodzą poza ramy normalnego „odwalenia” kilkudziesięciu wierszy z premiery.

W Kurjerze Powszechnym pisze wnikliwie J. W.:

W sztuce Iwaszkiewicza niema ani satyry, ani „problematyki”, ani powiedzonek, i nieobecność tych elementów stanowi jej ogromną zaletę i wartość. Są problemy, jest wspaniały dialog i dyalektyka, jest w kilku miejscach znakomity dowcip, naturalny i organicznie związany z sytuacją; jest „commedia”, ta klasycznie — włoska „commedia”, o której się mówiło: „finita”. Kończyła ją błahostka, drobiazg, o wymiarach znikomych, w zestawieniu z zagadnieniami, poruszonemi na początku, a przede wszystkim logicznie i sens. Znaleźć taki drobiazg, który staje się punktem wyjścia do namietnej dyskusji bohaterów; który — jak pierwsza

grudka śniegu — daje początek

Urbanistycznego. Słyszymy więc zarzuty: Komisji Społeczno — Urbanistycznej, Sekcji Historii Sztuki T-wa (Przyjaciół Nauk, Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej i in.). Rada przechodzi ponad tem wszystkim do porządku dziennego.

Urbanistycznego. Słyszymy więc zarzuty: Komisji Społeczno — Urbanistycznej, Sekcji Historii Sztuki T-wa (Przyjaciół Nauk, Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej i in.). Rada przechodzi ponad tem wszystkim do porządku dziennego.

FROL

nie koliduje z Kodeksem Karnym, lecz nawet nie stanowi zwykłego przebiegu służbowego. Na zakończenie konkluduje: „... w związku z tem oświadczam, że wystąpienie p. rad. Rekcia narazi na szwank opinię instytucyj miejskich i z tego powodu wyrażam ubolewanie”.

Dr. Wyslouch twierdzi, że nad takim faktem Rada nie może przejść do porządku dziennego i zgłasza wniosek następujący:

WESOLY MOMENT.

Sensację budzi oświadczenie inż. Watorskiego, iż radny Rekść, będąc na Betonowni, stwierdził, że buchalteria na Betonowni jest prowadzona należyście, a nawet wzorowo.

Radny Rekść woła ze swego miejsca: — To jest nieprawda!

Na sali śmiech...

Mówcy z klubu narodowego, wypowiadając się przeciw wnioskowi dr. Wysloucha, stwierdzają jednak, że satysfakcja obrażonemu urzędnikowi miejskiemu należy się.

Po zarządzonej kilkuminutowej przerwie ławnik Fedorowicz oświadcza w imieniu p. Rekcia, iż po dzisiejszych wyjaśnieniach sprawy p. R. swoje powiedzenie z poprzedniego posiedzenia uważa jako powiedzenie w ferworze dyskusji, bez zamiaru urażenia p. Jastrzębkiego lub kogobądź.

Mec. Kiersnowski (również klub narodowy), oświadcza, iż jego klub powstrzymuje się od głosowania nad zażaleniem sprawozdania. Co do rad. Rekcia zaznacza, iż jego niefortunne powiedzenie było jego oświadczeniem osobistym.

GŁOSOWANIE

Uchwalono zatwierdzić sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 29 głosami przy 15 powstrzymujących się od głosowania.

Wniosek dr. Wysloucha, potępiający wystąpienie rad. Rekcia, został przyjęty 28 głosami przy 16 przeciw i 5 powstrzymujących się.

PADNĄ RYPSZTEIN I UMJE SIE ZA REDAKCIE A.B.C.

W welnych wnioskach radny Bursz (Poale Sion) poruszył sprawę aktów samowoli, które ostatnio miały miejsce w Polsce, wychodząc z pewnych śródwoisk politycznych. Wymieniając te wydarzenia ujął się „szczerze a gorąco” za Wydawn. A.B.C. w Warszawie, co rzecz prosta naturalnie wywołało wesołość wśród Rad. P. Bursztein też powszechnej wesołości również nieugi, choć treści wniosku nie zmodyfikował.

• • •

Już ulice świeciły pustkami, było już po godz. 1-iej w nocy, gdy radni opuścili gmach Zarządu Miejskiego.

(x).

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

• • •

W terenie i na torach

Zmiana w reprezentacji Polski

WARSZAWA. — W reprezentacji Polski przeciwko Jugosławii zamiast chorego Matyasa wystąpi prawdopodobnie Korbas.

W składzie reprezentacji Warszawa przeciwko drużynie Śląska walczycy będzie na prawej pomocy Kuba-ra zamiast Przędzińskiego 2.

Zamknięcie sezonu kolarskiego

WARSZAWA. — W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-tej odbędzie się na Dynasach wyścigi kolarskie — motocyklowe „zamknięcie sezonu”.

Program obejmie mecze w trzech spotkaniach: sprinterów — Frączkowski, Olecki i Popończyk, motocykliści — Grabowski, Podgórski i Skórka, Sztajerów — Michalak, Stahl, Włodarczyk i Napierała.

Austria bije Łotwę ledwie 2:1

WIEN. Pat. W obecności 12 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski w Wiedniu pomiędzy reprezentacjami Austrii i Łotwy.

Mecz należał do eliminacji mistrzostw świata. Po zaciętej walce zwyciężyła Austria 2:1 (2:1).

Wypadek na jeździeckich mistrz. Polski

POZNAN. Pat. Podczas próby wytrzymałości we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego o mistrzostwo Polski, jeden z czołowych naszych jeźdźców por. Męczarski w chwili brania przeszkody w biegu na przelaj w lesie miejskim upadł tak nieszczęśliwie,

że doznał złamania obojczyka oraz ogólnych obrażeń. Mimo to por. Męczarski skończył bieg, zdobywając 8-me miejsce. Po ukończeniu zawodów jeździec umieszczony został w szpitalu Miejskim.

Turniej tenisowy Płd. Pacyfiku

NOWY JORK Pat. Rozegrano finały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Południowego Pacyfiku.

W grze podwójnej panów Ameryka nie Budge — Sabin pokonał parę niemiecką Cramm — Henkel 6:3, 6:4, 6:4. Światła tenisistka chilijska Lizana zwyciężyła w finale Angielkę Lumb 6:2, 6:2.

Japonia za wszelką cenę chce urządzić Igrzyska

TOKIO. — Takaszi Goh, kierownik jednego z oddziałów japońskiego komitetu organizacyjnego olimpiady, oświadczył dziś, że Japonia w każdym razie urządzi u siebie igrzyska olimpijskie. Gdyby wypadki, rozgrywają-

ce się w Chinach uniemożliwiły użycie pomocy finansowej dla komitetu olimpijskiego od rządu, to sportowcy japońscy i miasto Tokio sfinansują własnymi siłami igrzyska.

Ostatni komunikat wyników strzelania z XII Narodowych Zawodów Strzeleckich w Wilnie z dn. 6—X—1937 r.

MISTRZOSTWO POLSKI Karabinek wojsk K b 1 — (3 postawy) zespolowo: 1) WKS Bydgoszcz 1387 p. W składzie: Faferek F., Kaczmarek M. i Kościński Cz.

— W klasyfikacji ind. kawał.: 1) Świątkiewicz G. (14 p. ul.) — 166 p. przed 2) Turkiet M. (3 p. ul.) — 165 p. i przed 3) Witkiem W. (24 p. ul.) — 159 p.

2) WKS. Rembertów. 1377 p. W składzie: Kwaciszewski Br., Dąbrowski M. i Zółkiewicz Wl.; 3) p.p. Leg. N. I. — 1375 p. W składzie: Sztompka W., Wasilewski B. i Sokulski St.

— W klasyfikacji ind. ogóln.: 1) Matuszak A. (Baon Morski) — 501 p. przed 2) Pachlą A. (W.K.S.) — 493 i przed 3) Faferkim (W.K.S.) — 488 p.

— W klasyfikacji pulk. kawał.: 1) Zawadzki C. (12 p. ul.) — 393 p. przed 2) Witkiem W. (24 p. ul.) — 387 p. i przed 3) Ciejką F. (4 PSK.) — 385 p.

— W grupie organizacji P.W.: 1) Boye St. (HKSL W-wa) — 478 p. przed 2) Jurkiem M. (Z.S. Kraków) — 478 p. i przed 3) Sawickim M. (HKSL.) — 477 p.

— W klasyfikacji pulk. kawalerii: 1) Pulk Ul. 1063 p. W składzie: Kasperkiewicz Z., Zawadzki C. i Romanuk P.

(K b 1 b — kłęcząc): 1) W klasyfikacji ogóln. zespolowej: 1) p.p. Bydgoszcz — 487 p. W składzie: Faferek F., Kaczmarek M. i Kościński Cz.

— W klasyfikacji P.P.W.: 1) P.P.W. Bydgoszcz — 1322 p. W składzie: Wojtowicz J. Laske i Dziurzyński M.

2) p.s.p. Sanok — 480 p. W składzie: Ciałowicz T. Pitulko J. Łukasa E.

— W klasyfikacji K. P. W. 1) K.P.W. Poznań — 1254 p. W składzie: Łaskulski J., Maserak St. i Łukaszewski W.

3) B. Strzelców Chojnice — 467 p. W składzie: Rybakiewicz Z. Ciepluch W. i Guss K.

— W klasyfikacji pulk. kawał.: 1) p. ul. Leszno — 378 p. W składzie: Tyłmajs K. Sobański W. i Wypych M.

— W klasyfikacji ind. ogóln.: 1) Kozłowski J. (K.O.P.) — 178 p. przed 2) Jurkiem M. (Z.S. Kraków) — 173 p. i przed 3) Malikiem P. (N. Sącz) — 172 p.

— W klasyfikacji ind. ogóln.: 1) 6 s.p.p. — 384 p. W składzie: Prociak A. Mielczarek A. i Rachwał J.

2) 84 p.p. — 378 p. W składzie: Wojda M. Białej J. i Szymski P.

3) p.p. Stanisławów 377 p. W składzie: Gramiak M. Jaworski Zb. i Kruk A.

— W klasyfikacji pulk. kawał.: 1) p. ul. Leszno — 275 p. W składzie: Tyłmajs K., Sobański W. i Wypych W.

— W klasyfikacji ogóln. ind.: 1) Matuszak A. (B. Morski) — 166 p. przed 2) Boye St. (HKSL W-wa) — 154 p. i przed 3) Brodą J. (83 p.p.) — 153 p.

— W klasyfikacji ind. kawał.: 1) Krawczyk (2 p. ul.) — 117 p. przed 2) Markiewiczem J. (14 p. ul.) — 112 p. i przed 3) Jaroszewiczem J. (21 p. ul.) — 111 p.

— W klasyfikacji pulk. kawał.: 1) p.p. Bydgoszcz 529. W składzie: Jak wyżej.

— W klasyfikacji pulk. kawał.: 1) 14 p. ul. 447. W składzie: Dziadziński Wl. Markiewicz J. i Świątkiewicz G.

— W klasyfikacji ind. ogóln.: 1) Kaczmarek M. (61 p.p.) — 182 p. przed 2) Stafiką I. (66 p.p.) — 182 p. i przed 3) Sawickim M. (H.K.S.L.) — 180 p.

— W klasyfikacji ind. ogóln.: 1) 6 s.p.p. — 384 p. W składzie: Prociak A. Mielczarek A. i Rachwał J.

— W klasyfikacji pulk. kawał.: 1) p. ul. Leszno — 275 p. W skład

Poświęcenie szkoły w Jerozolimce

WILNO. W dniu 8 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie nowowbudowanego gmachu szkolnego w Jerozolimce. Poświęcenia dokonał J. E. Arcybiskup ks. Jędrzejowski w obecności przedstawicieli Rady Miejskiej, Magistratu, Prezydium miasta, władz szkolnych, licznie zgromadzonych rodziców i dzieci.

Wiceprezydent Nagurski podkreślał wysiłek miasta włożony w budowę pięknej nowoczesnej szkoły kosztującą 162,000 zł. przekazał uroczyste władcom szkolnym do użytku nowy gmach zanosząc jednocześnie gorącą prośbę do dzieci obywateli Jerozolimki i ich rodziców, aby otoczyli troską opieką nowy warsztat szkolny mający na względzie przyszłe pokolenia.

Arkadowe podcienia rozszerzą ul. Wileńską

WILNO. Ze względu na zbyt wąski wyłot ul. Wileńskiej od strony Dominikańskiej i Trockiej przy jednoczesnym ruchu ruchliwej tej ulicy Zarząd Miejski postanowił wykonać arkadowe podcienia w gmachu Zarządu Miejskiego od strony wspomnianej ulicy. W związku z tem postanowiono powierzyć jeden projekt podcienia na całym odcinku ul. Wileńskiej od rogu Dominikańskiej aż do kościoła św. Katarzyny.

Zapotrzebowanie na liczniki gospodarcze

WILNO. Ze względu na dużą ilość podań skierowanych do Elektrowni Miejskiej o zainstalowanie liczników gospodarczych Magistrat postanowił nabyć 150 liczników gospodarczych w celu zaspokojenia wymagań konsumentów prądu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś po cenach znizowanych „WIEDEŃSKA KREW“ operetka J. Straussa

Wincuk i gruszki

Popularność i uznanie nie od razu się zyskuje. Trzeba wielu lat żmudnej pracy, aby pociągnąć ludzi ocenić talent i rzetelny wysiłek pisarza.

Tak było z naszym współpracownikiem Wincukiem Markotnym.

Postać Wincuka jest znana. Od 12 lat jego niezawodne pióro, zasiało nasze codziennie doskonałymi felietonami, które cieszą się poczytnością i uznaniem.

Najlepszym dowodem prawdziwości tego co napisał będzie może poniższe zdarzenie.

Otóż wczoraj Wincuk Markotny otrzymał paczkę.

Adres nadawcy — ziemianin z Nowo Gródczyny, Wincuk początkowo nie wierzył. Był bardzo sceptyczny i z niechęcią zabrał się do rozpakowywania. Był bardzo dumny z siebie.

Gdy denko drewnianej skrzynki odleciało z przysłówiowym trzaskiem, wewnątrz ukazały się... piękne gruszki!

Zebrał wokół, delikatnie zaczęli się czepstawa. Wincuk początkowo patrzył na wszystko z pobłażaniem, ale jako człowiek praktyczny szybko przyszedł do przekonania, że takie „częstowanie się“ to kiepski interes dla niego i otwarcie gościnie skrzynkę, przezornie otworzył troskliwym ramieniem.

Ale ci którzy już spróbowali doskonale owoców, nie dali za wygraną i zaczęli (każdy z osobna) przypominąć Wincukowi swoje zasługi wobec niego, powoływali się na koleżeńskie, powoływali się na koleżeńskie, powoływali się na koleżeńskie.

Nie pomogło. Niema darmo nawet dla przyjaciół i wierzycieli, na temniast można kupić! Tak, kupię. Sznuka 15 gr. (!)

Efekt był taki że na piętnastu gruszkach zarobił Wincuk 2 złote 25 gr. Zostało trzy czwarte zawartości paczki.

Jak widzimy dobrze mieć wielbicieli swojego talentu i trzeźwą ocenę wszystkiego co się z tego tytułu otrzymuje.

P.S. Aha. Omal nie zapominałem, że w czasie sprzedaży owoców między sprzedawcą — właścicielem a niejakim Żw. wywiązała mała kłótnia, a niejakim Żw. wywiązała mała kłótnia, a niejakim Żw. wywiązała mała kłótnia.

Wincuk Markotny.

Kłopoty sublokatora...

Stosunki między gospodarzami i lokatorami ulegają wahaniom jak kursy akcyjne giełdowych: raz jest „haussa“, innym razem „baissa“, a plajty komplementy również niewykluczone!

Nim lokator płaci akuracie, stosunki z gospodarzami są „sielskie — anielskie“, gdy zacznie zalegać z komornem, lub zgola przestanie płacić, następuje koniec „miodowych miesięcy“, idylla zamienia się w piekielko, a obie strony poczynają prowadzić wojnę podjazdową, wysilając cały swój spryt i inteligencję by rozmaitemi sztuczkami obrzydzić życie stronie drugiej!

Popuścił się widocznie stosunki i między panem Michałem P., sublokatozem pani Teresy O., a jego gospodynią bo gdy wracał onekdaj wieczorem do mieszkania przy ul. Łotoczek, ujrzał nagle na drzwiach swego pokoju zamieszkałą kłódkę, uniemożliwiającą mu wejście.

Wincuk Markotny.

Wincuk Markotny.

Wincuk Markotny.

Potrzeby szkolnictwa powszechnego w zakresie budowlanym

Wzrastająca z każdym rokiem liczba dzieci w wieku szkolnym wymaga niezwykle intensywnej akcji w dziedzinie budowy szkół powszechnych. Według oficjalnych obliczeń Polska corocznie winna budować 5 tys. izb szkolnych, aby umożliwić coraz to większej liczbie dzieci w wieku szkolnym naukę w odpowiednich warunkach.

W ostatnich czterech latach przy pomocy Towarzystwa budowaliśmy rocznie około 1500 izb szkolnych i około 500 izb bez pomocy Towarzystwa. Takie tempo budowy jest niewystarczające.

Zadaniem współczesnego pokolenia winna być najdalej posunięta ofiarność na rzecz budownictwa szkolnego. Świadomość tego, że Wojsko i Oświata to dwa filary, na których opiera się mocarstwo Państwa, winna dostrzeż do najszerzych warstw i spowodować ożywioną akcję za zwiększeniem tempa budowy szkół powszechnych.

Niezapomniana uroczystość w Nieświeżu

Otrzymałmy następujący sympatyczny liścik:

Dnia 3 października 1937 roku w niedzielę odbyło się poświęcenie 3 samolotów. Jeden samolot ufundowany przez księcia Radziwiłła, drugi przez ludność pow. nieświejskiego, a trzeci przez ludność woj. nowogródzkiego. W niedzielę rano zebrałmy się w szkole. Ruch był wielki, jeździły autobusy, tańsówki, ciężarówki, wozy i dorozki. Przyszliśmy za miasto na boisko. Było już tam dużo samolotów. Niektóre już latały w powietrzu. O godzinie 9,30 odprawił Mszę św. ks. Biskup Niemira i wygłosił piękne kazanie. Po Mszy św. odbył się chrzest i poświęcenie samolotów. Po poświęceniu odbyła się defilada. Najpierw defilowało wojsko, potem organizacje i szkoły. Jeden samolot robił akrobacje. O godz. 12 przyleciał Fokker i z niego wysoczyło 9 skoków ze spadochronami. Do jednego samolotu przyczepiony był szybowiec. Gdy już był wysoko, odciął linkę od samolotu, i szybowiec pięknie fruwał. Później poszliśmy do domu.

JUREK OCHOCINSKI ucz. kl. V Sz. Pow. Nr. 2 w Nieświeżu

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„LATO W NOHANT“

„Ważny kaban!“

Pan Tomasz M. z ul. Kominy wyruszył na prowincję by tam uskutecznić zakup wiepra dla celów handlowych.

— Na miejscu to zawsze taniej wypaźnie! — rozważał. A potem w Wilnie można będzie wziąć lepszą cenę!

Jakoż upatrzył pan Tomasz na rynku w Lidzie kapitalnego wieprza, a jego właściciele rozpyliwali się w zachwytach nad swym czworonogim wychowaniem.

— Szto użo i kazać, ważny kaban, tausty jak boczek! — zachwalał mąż.

— Ciż dziwa? Toż ja pamijau jamu nie szkadawa! — wtórzyła mu żona. — Biary, panos, nie madytuj! Kaban jak zola!

Pan Tomasz, istotnie, nie medytował po krótkim targu nabył wiepra od kmotków za 94 złote!

Niestety, radość jego z udanej transakcji nie trwała długo! Ani się obejrzał jak złodzieje rynkowi skradli mu jego beżmal 100-złotowy nabytek, i domnie many zarobek wypadło przepisać na straty!

Wincuk Markotny.

Kłopoty sublokatora...

Stosunki między gospodarzami i lokatorami ulegają wahaniom jak kursy akcyjne giełdowych: raz jest „haussa“, innym razem „baissa“, a plajty komplementy również niewykluczone!

Nim lokator płaci akuracie, stosunki z gospodarzami są „sielskie — anielskie“, gdy zacznie zalegać z komornem, lub zgola przestanie płacić, następuje koniec „miodowych miesięcy“, idylla zamienia się w piekielko, a obie strony poczynają prowadzić wojnę podjazdową, wysilając cały swój spryt i inteligencję by rozmaitemi sztuczkami obrzydzić życie stronie drugiej!

Popuścił się widocznie stosunki i między panem Michałem P., sublokatozem pani Teresy O., a jego gospodynią bo gdy wracał onekdaj wieczorem do mieszkania przy ul. Łotoczek, ujrzał nagle na drzwiach swego pokoju zamieszkałą kłódkę, uniemożliwiającą mu wejście.

Wincuk Markotny.

Wincuk Markotny.

Wincuk Markotny.

Wincuk Markotny.

Wincuk Markotny.

Wincuk Markotny.

Nabożeństwo w 17 rocznicę zajęcia Wilna

W dniu dzisiejszym, jako w 17 rocznicę zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego odbędzie się o godzinie 9 rano w Ostrej Bramie uroczyste nabożeństwo.

NUNCJUSZ APOSTOLSKI PRZYBYWA w poniedziałek do Wilna

WILNO. W dn. 11 października o godz. 4 m. 30 pp. przybywa do Wilna J. E. ks. Arcybiskup Filip Cortesi, nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Warszawie.

Odezwa Instytutu Akcji Katolickiej do społeczeństwa katolickiego

Dnia 11 października w poniedziałek przybywa do Wilna Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Filip Cortesi — Nuncjusz Apostolski

Jego Ekscelencja Ksiądz Nuncjusz przybywa do nas jako przedstawiciel i wysłannik tego, który stoi na czele całego świata chrześcijańskiego, który jako Namiestnik Chrystusowy jest symbolem naszej łączności duchowej, przybywa w imieniu Ojca Świętego Piusa XI, Papieża.

Chwila to niezwykle uroczysta dla Wilna, od czasu bowiem, gdy dzisiaj Ojciec Święty Pius XI, a ówczesny Nuncjusz Apostolski Monsiignor Achilles Ratti odwiedził nasze miasto w r. 1920. Wilno nie miało zaszczytu gościć w swoich murach przedstawiciela Stolicy Apostolskiej.

Z tem większym wzruszeniem i tem większą radością winniśmy teraz wystąpić, aby godnie powitać Najdostojniejszego Gościa. Wzywamy więc wszystkich katolików m. Wilna, aby w dniu przybycia Jego Ekscelencji udekorowali swoje domy i okna sztandarami

Ufundowany przez Wilno sztandar Pułku Artylerji

będzie wręczony p. Prezydentowi

WILNO. W związku z ufundowaniem sztandaru jednemu z pułków wileńskich przez miasto Wilno zostanie zwolane uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym zapadnie odpowiednia uchwała Rady spisana w formie aktu fundacyjnego na pergaminie.

Jednocześnie wybrana zostanie specjalna delegacja z p. Prezydentem miasta na czele, która w dniu 11. XI. br. wręczy sztandar Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, jako Naczelnemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych. Jeśli Prezydent Rzeczypospolitej nie będzie mógł przybyć do Wilna, co jest prawdopodobne, akt wręczenia sztandaru odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie, poczem delegacja pułku przybędzie ze sztandarem do Wilna.

Na dworcu kolejowym spotka delegację cały pułk, który z poczem sztandarowym na czele uda się na Rosję w celu złożenia hołdu przed Mauzoleum Marszałka i w drodze powrotnej do koszar zatrzyma się przed ratuszem, gdzie zgromadzone w korpusie Radzie Miejskiej z Prezydentem miasta na czele dowódca pułku złoży oficjalne podziękowanie za ofiarowany pułkowi sztandar.

Pochód studentów na Rosję z hołdem dla Marszałka

WILNO. W przeddzień tegorocznej inauguracji roku akademickiego Senat i młodzież akademicka złoży hołd Sercu Wskrzeciela Wschodniej Marsz. J. Piłsudskiego na Rosję.

Pochód na Rosję odbędzie się w niedzielę, po Manji w Ostrej Bramie, gdzie

na godz. 6-tą popoł. ma zebrać się młodzież ze sztandarami swych organizacji.

Ks. Rektor Wójcicki wzywa młodzież do jaknajwiększego stawienia się w Ostrej Bramie, aby wszyscy wzięli udział w hołdzie.

Opłat za stud'a na U. S. B.

Kwestura uniwersytecka sporządziła już dokładny wykaz opłat obowiązujących studentów w roku akad. 1937/38.

Za całoroczną studja bez taksy egzaminacyjnej opłata wynosi 200 zł i pobierana będzie w trzech ratach.

Od opłat tych można się ubiegać o zwolnienie a raczej o odroczenie ich w całości lub w części.

Terminy wpłacania pierwszej raty przez poszczególnych wydziałów nie zostały jeszcze ustalone.

Od wczoraj dziekanat Prawa i Nauk Społ. przyjmuje podania o stypendia dla studentów i doktorantów tego wydziału.

Do podań wnoszonych na przepisanych formularzach należy dołączyć świadectwo niezdolności doświadczone przez władze administr. Termin składania podań upływa 15 b.m.

(z.)

Pobita przez handlarza żyda

WILNO. Helena Hryszun (wieś Gąwryszki gm. Podbrzezie) chciała nabyć płaszczy w sklepie żydowskim przy ul. Końskiej 20, należącym do Ika Liwskiego. W czasie targu Liwsky widząc że Hryszunowa nie da żądanej ceny ude

rzył ją pięścią w pęcy i wyrzucił z drzwi potrącając tak silnie, że wieśniaczka upadła na chodnik. Przeciwno zuchwałemu żydowi policja sporządziła protokół.

Zmarł w środę pan Michał i pośpieszył na policję w nadziei, że poratuje go w kłopotliwej sytuacji.

Wincuk Markotny.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Wańkowicza

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Wańkowicza.

Po egzekwacjach i Mszy żałobnej w kościele Rudomińskim zaniesiono na rękach trumnę na cmentarz i złożono w grobie rodzinnym, w którym spoczywają zwłoki Wańkowiczów i Węclawowiczów.

W orszaku żałobnym szły wozy z wieńcami, których było mnóstwo przeważnie z żywych kwiatów.

Zjazd sąsiadów i osób przybyłych z Wilna był ogromny. Z sąsiadów obecny był także generał Lucjan Żeligowski. Z Wilna przybyła delegacja Towarzystwa Wioślarskiego ze sztandarem i szeregi przedstawicieli społeczeństwa, działaczy samorządowych, rolniczych, ziemianskich, b. minister Aleks. Meysztowicz.

Piękne przemówienia nad grobem zmarłego wygłosili prócz miejscowego proboszcza p. Zygmunt Borkiewicz i p. Zygmunt Ruszczyk.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA Dziś 9 Wschód słońca g. 5.38 Zachód słońca g. 4.35 Dyonizego jutro Franciszka B.

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 7 października 1937 r. Ciśnienie średnie 763 Temperatura średnia +9 Temperatura najwyższa +13 Temperatura najniższa +4 Opad: — Wiatr: południowy Tendencja: bez zmian Uwagi: pół pochmurno

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Do wieczora dn. 9 b.m.

Po mglistym i miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia pogodnie i ciepło o nieco większym zachmurzeniu w dzień niczych południowych i zachodnich. Nocą lekkie przymrozki na wschodzie i w górach. Wiatry z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.

DYŻURY APTEK Dziś w nocy dyżurują apteki: Należca (Jagiellońska 1), Augustowskiego (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frankinów (Niemiecka 23) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO“ Inż. Strugacz Dawid, W-wa, Dąbrowski Waldemar, Ułowski Franciszek — Poznań, Proszynski Władysław — Mołodeczno, Borkowska Elżbieta — Kraków, Rydel Anna — Kraków, Przelaskowski Jan — W-wa, Czerwikowski Stanisław — W-wa, Mjr. Janina Kaz. — Grodno, Żelkiewicz Hirs — W-wa, Chabas Aleksander — W-wa, Zimniak Tadeusz — Lida.

Hotel „St. Georges“ w Wilnie

Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

NABOŻENSTWA

— Sodalicia Marjańska Akademicków U. S. B. w Wilnie. Dnia 10 b.m. (w niedzielę) zostanie odprawiona Msza św. z Komunią św. o godz. 9-ej w kaplicy Sodalicyjnej poczem o godz. 10 w lokalu własnym (ul. Wielka 64) odbędzie się Zebranie ogólne z ref. Ks. dr. K. Kucharskiego p. t. „Na progu roku akademickiego“. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

— Narodowa organizacja kobiet w Wilnie. Dnia 4 bm. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie ogólne NOK, na którym członkinie Zarządu złożyły sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji podczas wakacji, a więc herbacianki dla bezrobotnej inteligencji, ogródków działkowych oraz sekcji gospodarczej. Omówiono następnie najważniejsze sprawy bieżącej chwili, oraz zreferowano treść encykliki papieża: „O bezbożnym komunizmie“.

— Komitet Rodzicielski Pryw. Koedukacyjnej Szkoły Powsz. „Promień“ odbył swe doroczne zebranie, na którym omówiono okres sprawozdawczy, zaznaczony wzmożoną współpracą z kierownictwem szkoły i dokonano wyborów nowego Zarządu. Przewodniczącą obrana została p. mec. M. Zabielska, do zarządu weszły nast. osoby: p. H. Ganowiczowa, p. M. Osmólska, p. dyr. M. Nowakowa i p. hr. Z. Tyszkiewicz.

— Zebranie kupców i przemysłowców. W dniu 10-go października (niedziela) o godz. 16-ej w lokalu przy ul. Bakszta 11 odbędzie się informacyjne zebranie członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. Omawiane będą sprawy ogólne i poszczególnych branż.

— SHELLEY'S INSTITUTE (Mickiewicz 4 m. 12 — II piętro). Zapisy na kursy: angielski, francuski, niemiecki, 9-go, 10 i 11-go października.

— Dla Rodziny Wojskowej po 5 zł 50 gr. mies. (bez wpisu). Lektoraty dla studentów U. S. B. po 4 zł. mies. (wymagane zgłoszenia po 14 osób na kurs).

— BALE I ZABAWY — Restauracja USTRONIE Mickiewicza 24, zaprasza w sobotę 9 i w niedzielę 10 b.m. na koncert z dancin-giem. Początek o godz. 20.30.

— Dziś w sobotę w dniu 9 bm. w kasynie oficerskim i podoficerskim 1 Brygady odbędą się zabawy taneczne, z których dochód przeznaczony jest na rzecz budowy szkół powszechnych.

„Dworek Kresowy“ Śniadeczki! Dziś: G O Ł A B K I

TEATR I MUZYKA — TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ „Wiedeńska krew“ Ceny znizone. Dziś i jutro nowości repertuaru Teatru „Lutnia“, „Wiedeńska krew“.

Popołudniówka niedzielna w „Lut-ni“. Ceny propagandowe. W niedzielę po cenach propagandowych raz jeszcze grana będzie operetka Leo Falla „Róža Stambulu“.

Jubileusz Teatru „Lutnia“. W dniu 15 października odbędzie się obchód jubileuszowy Teatru „Lutnia“ z okazji jego pięciolecia pod niezmiennym kierownictwem i zespołem. Wystawioną będzie wspaniała operetka Abrahama „Kwiat Hawaju“.

Teatr dla dzieci. Czynną się przygotowania do otwarcia sezonu przedstawię dla dzieci. Inauguracja nastąpi sztuką Jerzewskiej „Legenda o Piasie“.

Widowiska baletowe w „Lutni“. Słynny balet Cieplńskiego po tryumfach zagranicą wystąpi w Wilnie dwukrotnie 19 i 20 bm.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w sobotę dnia 9 października o godz. 8.15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem, trzykrotnie komedję J. Iwaszkiewicza — „Lato w Nohant“ — w premijowej obsadzie zespołu. Ceny miejsc zwykłe — obniżone.

— TEATR „NOWOŚCI“. Dziś w sobotę, dnia 9 października, cieszący się powodzeniem program rewjowy nr. 3 pt. „Od Ewy do chłopezy“ przy udziale całego zespołu pod kierunkiem W. Boruńskiego. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7 i 9 min. 15 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

— Koncert Mszy Elmana. We środę dnia 13 października o godz. 8.30 wiecz. w sali kina „Mars“, odbędzie się jedyny koncert mistrza skrzypiec Mszy Elmana. Szczegóły w programach. — Przedprzedaż biletów w sali koncertowej (Kościół 1) od 4—8 wiecz.

Debaty

„Nasz Przegląd”

JAK CHCIAŁEM OPANOWAĆ ŁÓDŹ PODWODNĄ „C-2”

„Alea iacta est! Muszę ponieść konsekwencję mego kroku i nie robić sobie na ten temat żadnych iluzji — Stwierdzić jednak muszę, że zostałem wciągnięty w tę awanturę, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego co robię. W każdym razie nie uległem żadnym niskim instynktom, ani nie zamierzałem z tej afery czerpać jakichkolwiek zysków. Powodowały mną raczej przyczyny natury uczuciowej.

Łódź podwodna „C-4”, której jestem komendantem, przybyła do Verdun do Bordeaux dnia 15 września i zatrzymała się tam celem dokonania ważnej naprawy. Załoga i ja zostaliśmy na pokładzie. Nazajutrz po przybyciu przyszła do mnie w odwiedziny moja siostra, Micaela. Ponieważ nie widziałem nikogo z mojej rodziny od 20 miesięcy, ogromnie się tą wizytą ucieszyłem.

Wraz z siostrą poszedłem do miasta i długo rozmawialiśmy o naszych rodzinach. Potem rozmowa toczyła się zaczęła na temat ciężkiego losu, jaki moich rodziców teraz spotkał. Micaela, zdając sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństwa, jakim byłoby dla mnie odwiedzenie moich rodziców, radziła mi jednak nieustannie, bym przecież coś zrobił, by się z nimi skomunikować. W drodze do jakiegoś baru portowego siostra moja zaczęła jeszcze usilniej na mnie nalegać i powiedziała mi: „Chodź ze mną do hotelu w którym stanęłam. Mam ci coś ogromnie doniosłego do zakomunikowania”.

Kiedy przyszliśmy do hotelu, Micaela zaczęła mnie błagać, bym porzucił komendę łodzi „C-4” i udał się wraz z nią do San Sebastiano. Ponieważ było to ryzykowne przedsięwzięcie, Micaela dodała, że wstawi się za mną u najwyższych władz, gdzie posiada dobrych przyjaciół: „Zrobisz wszystko, co potrzeba, powiedziała: nie lękaj się; wszystko się da zaaranżować”.

Na tem się ta rozmowa skończyła, gdyż siostra moja postanowiła natychmiast wyjechać i w parę minut później byłam już w drodze na dworzec, by ją odprowadzić. Przed samym dworcem mineliśmy jakiegoś człowieka, który przeszedłszy obok nas, ukłonił się nam. „To senior Ibanez, objaśniła mnie moja siostra; człowiek, do którego możecie mieć pełne zaufanie”. Pora uwiadzić zbliżała się i w towarzystwie Ibaneza udaliśmy się na dworzec. Gdy pociąg odjechał, zostałem we dwójkę z tym człowiekiem i przechadzaliśmy się bulwarami wzdłuż rzeki. Nagle jakiś auto, które nas widocznie śledziło, zatrzymało się tuż obok nas. Ibanez dał siostrze znak i całkiem nieoczekiwanie spytał mnie, czy nie chciałbym mu towarzyszyć, by odwiedzić z nim razem jednego z jego przyjaciół, który mógłby użyć swych wpływów dla umożliwienia mi odwiedzenia moich rodziców w Hiszpanii. Przystałem na to i pojechaliśmy.

Przejeżdżając most na rzecę Garone, zatrzymaliśmy się, by wziąć do naszego wozu jeszcze dwóch ludzi, którzy nas tu oczekiwali: byli to kompani, których nie znałem i którzy wsiedli do naszego wozu, powiedzieli mi:

— Trzeba natychmiast pojechać do Brest, gdzie znajduje się obecnie łódź „C-2”. Jej komendant, którego pan zna, jest prawie że więźniem swojej załogi. Trzeba go za wszelką cenę uwolnić; ewentualnie zabierzemy łódź i wypłyniemy z nią na pełne morze. Człowiek, który mi to powiedział, dodał również, że trzeba będzie także „przejechać” komendanta łodzi „C-2”. Po drodze zakomunikował mi Ibanez i obaj kompani treść listu wysłanego z Iruu i podpisanego przez komendanta Juliana Troncoso:

„Zwycięstwo wojsk generała Franco nie ulega wątpliwości i rychło już nastąpi. Radość, wolność i dobrobyt czekają was, jeśli staniecie po naszej stronie. Lepiej więc dla was, marynarze,

poddać się, a jeśli uda się wam przejść z łodzią podwodną „C-2” na naszą stronę, załoga otrzyma wynagrodzenie do wysokości 2 milionów pesetów”.

W ciągu całej drogi rozmawialiśmy o tych ewentualnych korzyściach i wspinał się sytuację, którą zdobędziemy wkrótce, tak jakby nie ulegało wątpliwości, że nam się nasz plan powiedzie. Podkreślałem jednak, że mnie osobiście nie ofiarowano absolutnie żadnych pieniędzy. Robiono mi poprostu tylko nadzieję, że będę mógł w krótkim czasie zobaczyć się z moimi bliskimi.

Dnia 17 września około północy przybyliśmy do Brest. Zamknęliśmy się we dwójkę z Ibanezem w pokoju hotelowym, którego nie mieliśmy opuścić przed terminem naszego zamachu. Obaj kompani, których nazwiska brzmiały Orendain i Satrustegui, przychodzili raz poraz odwiedzać. Do tej chwili nie zdawałem sobie dobrze sprawy z całej tej awantury. Byłem wytrącony z równowagi porwany wirami wydarzeń. Miałem tylko jedną myśl: móc jaknajbardziej zobaczyć rodziców. Wieczorem dnia 18 września postanowiliśmy zgodnie, tej samej nocy jeszcze dokonać naszego zamachu. Dowiedzieliśmy się wówczas, że jeszcze jacyś ludzie będą nam pomagać. Zamówiliśmy łarkę i wraz z moimi towarzyszami połączyliśmy się jeszcze z sześciu innymi ludźmi.

Była godzina 22-ga, gdy odhiliśmy od brzegu. Noc była ciemna, deszczowa. W milczeniu dopłynęliśmy aż do łodzi podwodnej „C-2”, która stała w porcie handlowym. Człowiek, który nas wioził i siedział przy sterze nazywał się Gabarin; on jeden z nas wszystkich życiem przypłacił następnie tę wyprawę. Miałem wejść pierwszy na pokład i zwrócić się bezpośrednio do komendanta „C-2”, porucznika Ferrando, którego osobiście znałem. Stał właśnie na mostku z dwoma ludźmi załogi. W tej chwili wartownik zawołał: „Halt! Hacia fuesco!” (Stój, bo strzelam!). Odpowiedziałem po hiszpańsku, przedstawiając się jako komendant łodzi „C-4” i wówczas wraz z towarzyszami przeszliśmy pomost i udaliśmy się do kabiny oficerskiej. W obecności części załogi „C-2” wyjaśniłem cel tej wizyty, która bynajmniej nie była dla nich niespodzianką.

Po tych wyjaśnieniach kazalem podnieść kotwice, by wyjechać na morze, gdzie mieliśmy spotkać się z pewnym statkiem rybackim, przybywającym z Gijon i dodałem, że na pokładzie tego statku znajdują się liczne osobistości asturyjskie.

W tej chwili Ibanez i Orendain uważali za stosowne oświadczyć: „Mamy was zabrać na morze, ponieważ panuje przekonanie, że nie mieliście żadnej awantury i w rzeczywistości schroniliście się do portu Brest tylko dlatego, że macie stracha”. Porucznik Ferrando oświadczył, że bez piśmiennego rozkazu nie może usłuchać mego wezwania. Widzę, że nie zdolam przekonać Ferrando i uważałam moją misję za skończoną, oddaliłem się, ale ledwie uszedłem kilka kroków, towarzysze moi rzucili się z bronią w ręce na załogę łodzi „C-2” i zdołali zmusić do posłuchu wszystkich marynarzy, za wyjątkiem jednego, który schował się nienostrzeżenie do kiosku kapitana. Marynarz ten oddał kilka strzałów, które ugodziły śmiertelnie Gabarina. Nikt poza nim nie został ranny.

Ponieważ zdaliśmy sobie sprawę, że w żaden sposób nie będziemy mogli opanować kiosku kapitańskiego, niektorzy z moich towarzyszy zaczęli się zastanawiać, czyby całej łodzi nie zatopić. Rychło jednak odrzucili tę myśl: zbyt wielu ludzi było na pokładzie. — Chciano wprawdzie zdobyć dla narodowej Hiszpanii łódź podwodną, ale bez spowodowania nowych ofiar. Porucznik Ferrando udał się wówczas za nami,

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Warszawski Dziennik Narodowy”

PRAWOSŁAWNI NARODOWCY

Znany to fakt, że w szeregach Stronnictwa Narodowego na Kresach Wschodnich — na Wołyniu, w Białostockiem, na Wileńszczyźnie i t.d. — zjawia się coraz to więcej prawosławnych. Przychodzą oni do Stronnictwa Narodowego, bo czują się Polakami (co zresztą nie przeszkadza znacznej części spośród nich posługiwać się na co dzień miejscową gwara ludową ruską czy białoruską, zupełnie tak samo, jak przynależność do Stronnictwa Narodowego nie przeszkadza góralowi mówić w rodzinie po góralsku, a Kaszubie po kaszubsku), bo odpowiadają im dążenia Stronnictwa Narodowego i kierunek jego akcji, bo zdają sobie sprawę ze znaczenia niebezpieczeństwa żydowskiego i tylko w Stronnictwie Narodowym widzą czynnik, który z tem niebezpieczeństwem konsekwentnie i skutecznie walczy, bo wreszcie, jednym słowem — czują się narodowcami.

Ich obecność w Stronnictwie Narodowym, to nie są już fakty wyjątkowe; to jest zjawisko zbiorowe. Jest już dziś faktem, że jednym ze statych składników Stronnictwa Narodowego jest w skali ogólnokrajowej drobna, ale w skali lokalnej znaczenia liczebnie niepozważona mniejszość prawosławna. Fakt ten budzi zdziwienie u niektórych przeciwników Stronnictwa Narodowego, domagających się wyciągnięcia z jego stanowiska katolickiego tej konsekwencji, że innowiercy członkami jego być nie mogą. Wymaga również szczegółowego rozpatrzenia z tego względu, że niektórzy z owych narodowców — prawosławnych nie są wolni od wątpliwości, czy katolicka postawa Stronnictwa Narodowego nie jest ostrzem zwróconą przeciw prawosławiu i czy wobec tego mogą oni swą przynależność do Stronnictwa pogodzić z obowiązkiem, które na nich nakłada ich przynależność do swej cerkwi.

Sprawy te należy wyjaśnić.

Wśród nich do naszej harki i zniknęliśmy w cieniach nocy. Przybywszy na brzeg spotkaliśmy oficera mechanika łodzi „C-2”, porucznika Dapouza, który widząc z nami swego komendanta Ferrando, spontanicznie się do nas przyłączył.

Kolo poczyt oczekiwano nas auto. Orendain siedział już przy kierownicy. Satrustegui, Chaix, komendant Ferrando, porucznik Dapouza i ja natychmiast opuściliśmy Brest. Ale jakiś defekt zatrzymał nas po drodze. Wskutek tego zostaliśmy przy wejście do Belin aresztowani przez oddział żandarmerii, oczekujący nas na gościu. Niektórych współczestników wyprawy, zwłaszcza tych, którzy wraz ze mną udali się na pokład, oraz kilku innych, którzy, jak mi powiedział Ibanez, byli projektodawcami tej ekspedycji — do dziś dnia wogóle nie znam.

Oto historia zamachu w Brest. Nie udało nam się i skompromitowaliśmy się w tej nieszczytnej aferze. Wiem, co mnie teraz czeka...

Paris - Soir

J. Las Heras

Kapitan marynarki hiszpańskiej.

Stronnictwo Narodowe ma podstawy ideowe katolickie, ale nie jest organizacją ściśle wyznaniową. Stronni ctwo Narodowe uważa, że Polska jest i będzie i być musi krajem katolickim i zapewne niema szczerzego Polaka, bez względu na wyznanie, a więc również i Polaka prawosławnego, któryby mógł i chciał temu przeciwić, lub tem bardziej temu przedwzierać. A skoro narodowcy kościołem narodu polskiego jest Kościół katolicki, a jego narodową religią — wiara katolicka, to każdy Polak, szczerze pragnący dobra Polski, a więc i Polak prawosławny, musi pragnąć, by Kościół katolicki miał w Polsce mocne stanowisko, by wiara katolicka była w duszach narodu polskiego mocno zakorzeniona, by między narodem polskim a Kościołem katolickim i religią katolicką nie było zatargów i rozdziałów. Pragnienie to — i wynikaające z niego dążenia w działalności publicznej — w niczym nie kolidują z obowiązkami Polaka prawosławnego wobec jego wiary i cerkwi.

Ale z drugiej strony jest również faktem, że parę milionów ludności polskiej wyznaje religię prawosławną i że nie jest możliwe, w okresie czasu, objętych wpływem działalności obecnie żyjącego pokolenia, by ludność ta stała się ludnością katolicką. Stronnictwo Narodowe, choć stoi na stanowisku katolickim, nie może się — dlatego tylko, że nie jest to ludność katolicka — ustosunkować obójtnie do tego co się w tej masie ludnościowej dzieje. Leży w interesie narodu polskiego — a śmiemy twierdzić, że ten interes narodu polskiego nie jest z dobrem Kościoła katolickiego w najmniejszej sprzeczności — by prawosławna ludność kresowa była ludnością religijną i by jej życie religijne stało na wysokim poziomie. Gdyby było inaczej — ludność ta stałaby się z łatwością łupem komunistycznego bezbożnictwa, albo anarchicznych, sekt, podsytych wpływem bądź bolszewickim, bądź masonskim.

I dlatego, przyjmując prawosławnych w nasze szeregi i organizując ich do walk z żydami, do walki przeciwko komunizmowi, separatyzmowi ukraińskiemu i t.d., wogóle do walki o Polskę narodową — bynajmniej od nich nie wymagamy, by sprzeniewierzali się obowiązkom wobec swej religii i cerkwi, przeciwnie, uważamy za konieczne pozostawić im zupełną swobodę i nie zależność zarówno w dziedzinie ich osobistego życia religijnego, jak i w dziedzinie jakiegokolwiek ich działalności organizacyjnej, czy innej, na terenie cerkiewnym, czy wogóle wyznaniowym.

To samo da się powiedzieć jeśli idzie o ogólne założenie ideologii Stronnictwa Narodowego. Są one oparte o światopogląd katolicki i uzgodnione z jego wymaganiami — ale niema ze stanowiska katolickiego przeszkód do przyjmowania w szeregi organizacji ściśle politycznej, ludzi wyznania prawosławnego, skoro ich zjawienie się jest — w pewnych okolicach kraju — walnym sukcesem w walce obu wyznań z takimi wspólnymi wrogami, jak bezbożnictwo, komunizm, demoralizacja i t.d.

Echa gospodarcze

O EKSPORT RAKÓW

Polska po Rosji sowieckiej jest w Europie największym eksporterem raków. Eksport artykułu tego z Polski, nawet w obecnym stanie niepełnego wykorzystania naszych możliwości wywozowych, przedstawia wartość około 1 miliona zł. rocznie. Oczywiście, przy należytem podniesieniu poziomu hodowli i przeprowadzeniu odpowiedniej reorganizacji handlu, wartość eksportu raków mogłaby być znacznie podnieść, tembardziej, że raki nasze stanowią artykuł, który w Europie nie spotyka się z wielką konkurencją. Z uwagi na te okoliczności uważamy, że dla uaktywnienia bilansu handlowego nie można pominąć milczeniem również i eksportu tego artykułu.

Niestety, organizacja eksportu raków posiada poważne niedociągnięcia. Zasadniczym błędem jest tu zezwolenie na eksport zagranicę przesyłek raków, wartości 50 zł. bez jakiegokolwiek ograniczeń walutowych i wagowych. Tego rodzaju zezwolenie bez ograniczenia wagi towaru pozwala na wysyłkę znacznie większych ilości raków, aniżeli to zadeklarowano. Jako dowód służyć może fakt, głośny wśród tej branży, wysyłki paczki, zadeklarowanej jako 40-złotowej, a zawierającej 85 kop raków i przedstawiającej wartość ponad 400 zł.

Jak z tego wynika, zarządzenie powyższe ułatwia nieuczciwym eksporterom przeprowadzanie różnych machinacji walutowych i tem samem przemyt kapitału zagranicę. Temu stanowi rzeczy łatwo byłoby można zapobiec przez wprowadzenie ograniczenia wagi takich przesyłek.

Drugim ważnym błędem w tej sprawie — to ustalenie przy wywozie do Niemiec maksymalnej ceny 1,80 zł. za kg. raków., podczas, gdy cena ta powinna wynosić według cen rynku wewnętrznego co najmniej 3 zł. za kilogram.

W takich warunkach żaden polski eksporter nie wykonywuje kontyngentów do Niemiec, a natomiast sytuację tę wykorzystują umiędzynarodowieni importywni firmy niemieckie, znajdujących się w Polsce. Przedstawiciele ci, opierając się na niskiej cenie kontyngentowej do Niemiec, skupują raki za bezcen w Polsce, a następnie importują je do Niemiec.

W Niemczech raki te są odświeżane i sortowane, a następnie reeksportowane na inne rynki zagraniczne już jako towar niemiecki. W taki sposób polski eksport ma rynek do Niemiec zamknięty, a natomiast kupcy niemieccy zarabają na tem świetnie.

Nieograniczenie wagi przy przesyłkach 50 zł. raków oraz ustalenie w obrocie z Niemcami zbyt niskiej ceny na nie — to błędy, hamujące rozwój eksportu z Polski tego artykułu oraz droga, którą ucieka z naszego kraju waluta.

O UNIEZALEŻNIENIE ORGANIZACJI ROLNICZYCH OD ADMINISTRACJI

Centralne Towarzystwo Kół i Organizacji Rolniczych wydało swoim członkom polecenie, aby starały się unikać korzystania z jakiegokolwiek subwencji państwa

wych, a natomiast, by skierowały cały swój wysiłek na prowadzenie pracy rolniczej i organizacyjnej o własnych siłach. Zarządzenie to ma na celu uniezależnienie dobrowolnych organizacji rolniczych od administracji państwowej.

OBNIŻKA

OPLAT TELEFONICZNYCH

Zapowiedziana przez P.A.S.T. obniżka opłat telefonicznych, zatwierdzona przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, obowiązuje od dnia dzisiejszego. Obniżka ta oczywiście przyniesie ulgę abonentom, a mianowicie w Warszawie, Łodzi i Lwowie opłata za telefon kategorii A została zredukowana z 13 zł. na 12, za rozmowy z 8 gr. na 7 gr., co stanowi różnicę w opłacie stałej, 7,7 proc., za rozmowy 12,5 proc. W taryfie B z 20 zł. na 18 zł., różnica wynosi 10 proc. Obniżka ta dotyczy również i innych miast, jak Bydgoszcz, Lublin, Borysław, Drohobycz i w rezultacie zaoszczędza abonentom od 10 do 12,5 proc.

Jak nas informują, wpływy P.A.S.T. w związku z wprowadzoną obniżką zmniejszą się w okresie rocznym o ca.25 milj. złotych.

W ESTONJI JUŻ BRAK RĄK DO PRACY W POLSCE NIESTETY JESZCZE SĄ NA EKSPORT...

TALIN, Pat. Rolnictwo i przemysł kopalniany łupku bitumicznego w Estonji odczuwa dotkliwie brak robotników. Umowa z polskimi robotnikami sezonowymi upływa 10 listopada r.b., po którym to terminie większość z nich opuści Estonję, udając się do Polski, co utrudni robotnikom estońskim wykonanie prac, przeznaczonych na zimę. W związku z tem rolnicy estońscy starają się zatrzymać robotników polskich na zimę, tem bardziej, że z pracy ich są zadowoleni.

Według doniesień prasy, w roku następnym liczba robotników rolnych z Polski ma się zwiększyć do 4 tys. osób. Werbowanie na terenie Polski rozpocznie się już w styczniu z tem, że robotnicy przybędą do Estonji w połowie kwietnia.

Należy nadmienić, że w chwili obecnej przedstawiciel kopalni łupku bitumicznego w Estonji werbuje w Polsce 220 nowych robotników, których dobór tym razem będzie bardziej ścisły, aby uniknąć nieporozumień, jakie miały miejsce w r. ub.

NOWY ZESZYT „GOSPODARKI ZACHODNIEJ”

Ukazał się zeszyt 12 „Gospodarki Zachodniej”. Na jego ciekawą treść składają się artykuły: Mgra Kazimierza Zakowskiego — Jak podnieść życie gospodarcze miast wielkopolsko - pomorskich, Dra Marjana Chelmickiego — Zagadnienie niemieckie w przeobrażeniach gospodarczych Wielkopolski, Jana Dominiarskiego — Środki zaradcze wobec klęski nieurodzaju w rolnictwie pomorskim. Caca — Mackiewicz — Roże strzeż Wielkopolskę przed... Mgra Tadeusza Kołodzieja — Monopole a Polska zachodnia, Co utrudnia bezpośredni eksport zboża, Mgra Zdzisława Modrzewskiego — Kanał Warta — Gopło — Wisła i żegluga śródlądowa w Polsce.

Omawiany zeszyt zasługuje na szczególną uwagę ze względu na pozytywne postawienie zagadnienia programu gospodarczego odnośnie poprawy położenia miast wielkopolskich oraz na wskazanie przeobrażeń, jakie zachodzą w zagadnieniu niemieckim w życiu gospodarczym Wielkopolski.

BUDUJMY SZKOŁY

FRANK HELLER

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

WIELKI FILM „ATTYLA”

Filip przeszedł do kawiarni przy hotelu, by wypić kieliszek przed jedzeniem. Była to wielka sala o kamiennej podłodze, pełna stolików, bilardów, stolików szachowych i karcianych. Po rogach stały olbrzymie piece kafłowe, przypominające, że i na tej szerokości geograficznej bywają surowe zimy. Gdy zamawiał aperytyw, spostrzegł, że kelner dał jakiś znak pikoladowi, który szybko się oddalił. Okazało się, że chłopiec pobiegł sprowadzić cygańskich grajków. Naprawdę Filip zapewniał kelnera, że i bez muzyki wermut będzie mu smakował. — Ależ Wasza Ekszelencja będzie się nudzić bez kapeli. Spojrzał smutnym, błagającym o wybaczenie wzrokiem na pustą salę.

— A może Wasza Ekszelencja woli towarzystwo dam? Filip zapewnił usłużnego kelnera, że i to jest mu niepotrzebne, wszystkoby jednak nie pomogło, gdyby nie ukazały się na progu dwie promienne postaci: Miss Joan i Miss Cyceły. Obie amerykańskie piękności widocznie były mocno zdenerwowane.

— Panie profesorze — zawołały razem — chciałybyśmy

z panem pomówić. Przed chwilą dowiedzieliśmy się, że pan wszedł do kawiarni.

Filip skłonił się grzecznie.

— Pan jest winien, żeśmy tu przyjechały — zaczęła Cicely.

— To pan wymyślił wspaniały film — poprawiła ją Joan Jarrols — który mamy kręcić tutaj. Liczymy, że będzie miał wielkie powodzenie.

— Ale na to się nie zanosz — rzekła posępnie Miss Cicely — jeżeli kto zawróci sobie głowę pierwszą lepszą....

— Jeżeli człowiek zaślepiony — poprawiła miss Joan — wyżej stawia prywatne swe cele od celów artystycznych, nie wróży to nic dobrego pracy, którą się ma wykonać. Przypuszczam, że domyśla się pan, o czym mówię.

— Niestety, niczego się nie domyślam, moje panie. Bardzo mi jest przykro.

— W takim razie jest pan z nią w spisku! — zawołała Cicely.

— Cicely trochę jest impulsywna — rzekła Joan uśmiechając się łagodnie. — Ale jestem pewna, że pan profesor domyśla się, o co chodzi. Gdy pan będzie rozmawiał z Mr. Birdem, niech pan przypomniał sobie wówczas moje słowa, dobrze? Dowiedzenia.

Obie panie oddaliły się, zostawiając Filipa z cyganami, którzy akurat rozpoczęli czardasza. By ich nie obrazić, wsłuchiwał się kilka minut w smętne i skoczne tony, poczem poszedł

wprost do biura Mr. Bird'a. Reżyser drgnął na widok Filipa. Wpatrywał się właśnie w jakiś przedmiot, którego Filip nie zdołał dostrzec i schował go pośpiesznie pod biurko.

— Co pana profesora tu sprowadza? — zapytał trochę zniecierpliwiony.

— Chciałbym się dowiedzieć, jak daleko posunęły się prace przygotowawcze?

Mr. Bird odpowiedział krótko, że scenariusz jest na ukończeniu, a pierwsze obrazy są już gotowe do nakręcenia. Zresztą lubię improwizować. Co się tyczy statystów, to zaangażował dziś z rana przeszło setkę, by wypróbować sceny, które pójdą na pierwszy ogień, a przedewszystkiem śmierć Attyli.

— A kto będzie grać rolę Ildiko, Miss Hamilton, czy Miss Jarrols?

Reżyser spojrzał od niechcenia w okno.

— Żadna z nich nie nadaje się do tej roli — mruknął. — Ildiko jest naturą pierwotną, uosobieniem zuchwałości, dumy i nieokiełzlanej nienawiści. Która z nich, zdaniem pana, mogłaby zagrać podobną rolę?

— Obie zdolne są należycie oddać zuchwałość i nienawiść. Właśnie przed chwilą byłem świadkiem sceny, która nadawałaby się do próby generalnej.

Mr. Bird przymknął oczy.

— Cicely i Joan — dodał Filip — domyślają się widocznie, że pan zamierza powierzyć rolę Ildiko komuś innemu. Ale komu? Czy pan odkrył tutaj na miejscu jakiś talent niezwykły?

Niebywałe

Cyganowi skradziono konia

WILNO. Wczoraj w nocy w lesie szego walała. Poszkodowany cygan gdy poszukiwany prowadzone na własną rękę nie daly rezultatów zwrócił się do policji z prośbą o pomoc.

Cyganie pilnowali puszczone na pasze konie, lecz znalazł się złodziej, który wyprowadził ich w pole i skradł najlepiej.

Ukarani administracyjnie

WILNO. Następujące osoby zostały ukarane przez starostę grodzkiego wileńskiego w trybie administracyjno-karnym:

Za nadmierne szybka jazdę rowerem środkami jezdni i spowodowanie wypadku Owsieja Micheliśa (Piwna 2) — grzywna zł. 20 z azmianą na 4 dni aresztu.

Za hałasowanie motocyklem Teodor Koneczewski (kolonia Gejszyski, gm. kiejzowska) — zł. 30 lub 5 dni aresztu.

Za bezprawne prowadzenie budowli Abram Mirowski (Wilkomierska 135) zł. 50 lub 20 dni aresztu i M. Żarnowiecka (Majowa 18) zł. 50 lub 5 dni aresztu.

Za odstąpienie konia z platformą nieletnim dzieciom Abram Arkowicz (Belmont 12) — zł. 20 lub 10 dni aresztu.

Za nieostrożne trzymanie psa Józef Klukowski (Popławska 20) — zł. 20 lub 10 dni aresztu.

Za uprawianie gry hazardowej na ulicy Józefa Pic (Świerkowa 4) — zł. 5 lub 5 dni aresztu.

Za tajny ubój Roza Lewin (Piłsudskiego 33) — zł. 50 lub 14 dni aresztu Abram Prużan (Szpitalna 8) — zł. 50 lub 14 dni aresztu, Lejba Grodzieński (Nowogrodzka 62) — 30 dni aresztu bezwzględne. M. Jach Prużan (Szpitalna 10) — zł. 50 lub 10 dni aresztu.

WILENSKI BANK ZIEMSKI

BILANS SUROWY w dniu 30 września 1937 r.

STAN CZYNNY: Kasa i sumy do dyspozycji na rach bieżących w Bankach zł. 2.389.155,36; Papiery wartościowe własne: a) w dyspozycji Banku zł. 5.744.288,53 b) na r-ek kapitału za pasowego zł. 1.575.584,10; Papiery wartościowe na r-ek fund. na wystaw. domów dla zniechędźniatych urzęd. i rodzin, pozost. po urzęd. Banku zł. 29.811,31; Papiery wartościowe na r-ek fund. im. Józefa Montwiła zł. 9.825,04 4 1/2 proc. listy zastawne, podlegające emisji zł. 1.166.270; Pożyczki, umarżane ratami: a) w 4 1/2 proc. list. zast. 64.217.394,28, b) w 4 1/2 proc. list. zast. powst. z konw. zaległości zł. 15.187.046,88 c) w 5 proc. list. zast. zł. 795.683,54 i d) w gotówce, powst. z konw. zaległości zł. 1.574.126,80; Terminowy i przedterminowy zwrot poz. umarżanych w 4 i pół proc. i 5 proc. list. zast. zł. 192.065,30; Pożyczki splecane jednorazowo w gotówce złotych 353.054,62; Zaległości w ratach i innych należnościach zł. 12.928.386,35; Nieuchomości zł. 1.858.255,14; Ruchości zł. 67.933,43 Dłużnicy różni i za liczki zł. 372.096,20. Straty na kursach walutowych zł. 303.435,91; Wydatki Banku zł. 2.140.011,23; RAZEM zł. 110.809.424,52.

STAN BIERNY: Kapitały własne: zakładowy zł. 6.300.000, b) zapasowy i rezerwowy zł. 9.923.402,06 c) fundusz amortyzacyjny zł. 326.326,63; Listy zastawne w obgu: a) 4 1/2 proc. list. 71.376.630 b) 5 proc. list. 795.690; 4 1/2 proc. listy zastawne, przeznaczone do obgu zł. 8.219.870; Kupony do list. zast. do opłacenia zł. 5.773.500,19; Dywidenda od akcyj, do opłacenia zł. 1.463.199; Fundusz na opłacenie kuponów zł. 1.813.729,09; Fundusz amortyzacyjny od pożyczek w list. zast., umarżanych ratami zł. 192.065,30; Fundusz im. Józefa Montwiła zł. 9.825,04; Fundusz na wystawienie domów dla zniechędźniatych urzęd. i rodzin, pozost. po urzęd. Banku zł. 28.699,55; Rezerwa na opłac. należ. przedwojennych i zaciąg. w czasie wojny zł. 124.079,70; Wpływy na raty przed terminem ich płatności zł. 12.025,09; Sumy przechońdnie zł. 1.123.503,54; Korepondenci różni zł. 94.923,03; Zyski na kursach walutowych zł. 493.138,39; Dochody Banku zł. 2.241.31,93; Różnice kursowe zł. 497.685,98; RAZEM zł. 110.809.424,52.

WILNO. W tych dniach otrzymała

Wielkie elektryczne dzienne Tupa-czki w Klonji Kolejowej. Tupa-czki zaopatrywane będą w światło z elektrycznej, która przeprowadziła już do Klonji przewody elektryczne i zaistalowała stację transformatorową.

ZJAZD PIELEGNIAK ZAWODOWYCH

W dniach 9, 10 i 11 października będzie Wilno gościło XII Walny Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych. Spodziewany jest udział około 200 uczestniczek z całej Polski. Zjazd rozpocznie się Mszą św. w Bazylice, odprawioną przez Arcybiskupa Metropolity i holdem na Rossie. Po dwudniowych obradach uczestniczki zjazdu zjedzą Wilno i okolicy oraz Miejski Ośrodek Zdrowia i Zakład Anatomji U.S.B.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Z dnia 8 października 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, — przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody w ładunkach wagonowych mąka i otręby w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE.

Mąka pszenna gat. I 0—50 proc. 45,62 1/2
Mąka pszenna gat. I A 0—65 proc. 40,37 1/2
Mąka pszenna gat. II 30—65 proc. 37,50
Mąka pszenna gat. II-A 50-65 proc. — 32,50
Otręby pszenne średnie przem. stand. 15,50
Siemie lniane b. 00 proc. f-co wag. st. zał. 42,25 — 43,25

CENY ORIENTACYJNE

Zyto I standart 23,25 — 23,75
Zyto II standart 22,75 — 23,25
Pszennica I standart 29,00 — 29,50
Pszennica II standart 28,00 — 28,50
Jęczmień II standart 22,50 — 23,00
Jęczmień III standart 21,50 — 22,00
Owies I standart 22,25 — 23,25
Owies II standart 20,25 — 21,25
Gryka 19,50 — 20,00
Mąka pszenna gat. I 0—50 proc. — 46,00 — 46,50
Mąka pszenna gat. I—A 0—65 proc. — 44,75 — 45,25
Mąka pszenna gat. II 30—65 proc. — 37,50 — 38,25
Mąka pszenna gat. II-A 50—65 % 32,50 — 33,00
Mąka pszenna gat. III 65—70 proc. 27,50 — 28,50
Mąka pszenna pastwana — 22,00 — 22,50
Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. — 35,00 — 35,50
Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. — 32,50 — 33,00
Mąka żytnia gat. II 50—65 proc. — 25,50 — 26,00
Mąka żytnia razowa 0—95 proc. — 25,00 — 25,50
Otręby pszenne średnie przem. stand. 15,25 — 15,50 — 15,00
Siemie lniane b. 00 proc. f-co wag. st. zał. 41,40 — 42,50
Len trzep Wołozyn b. I sk. 216,50 — 1550,00 — 1500,00
Len trzep Horodziej b. I sk. 216,50 — 1740,00 — 1780,00
Len trzep Trahy b. SPK st. 216,50 — 1480,00 — 1520,00

WILNIAŃSKIE POZNANIE WILNO!

W najbliższą niedzielę wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej, rozpoczynając nowy sezon jesienno-zimowy i trzeci rok istnienia tego rodzaju imprez, zwiedzi Górę Zamkową zapoznasz się z postępowaniem konserwacyjnych inżynierów w rypomni sobie historię dawnego Wilna.

Zbiórka jak zawsze w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza punktualnie o godz. 12-ej.

WILNIAŃSKIE POZNANIE WILNO!

W najbliższą niedzielę wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej, rozpoczynając nowy sezon jesienno-zimowy i trzeci rok istnienia tego rodzaju imprez, zwiedzi Górę Zamkową zapoznasz się z postępowaniem konserwacyjnych inżynierów w rypomni sobie historię dawnego Wilna.

KOMUNIKAT.

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować, iż oddaliśmy do wyłącznego wyświetlania w Kinie „P A N” film nasz

CZAR CYGANERJI

z Janem Kiepurą

i Marta EGGERTH w rolach głównych.

Z pozowaniem BEZET-FILM, Kraków.

ROMEO I JULIA

Korona produkcji filmowej Wg. nieśmiertelnego dzieła WILLIAMA SZEKSPIRA. W rol. gł. SHEARER, LESLIE HOWARD i John BARRYMORE.

Do wydzierżawienia

maj. Tuskulany w obrębie m. Wilna

Informacja na miejscu w majątku Tuskulany.

Len czesany Horodziej b. I. sk. 303,10 — 1980,00 — 2020,00

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Notowania odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 października 1937 roku

DEWIZY

Belgia 89,35 89,53 89,17
Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterdam 292,70 293,42 291,98
Kopenhaga 117,39 116,81
Londyn 26,24 26,31 26,17
N. Jork czek 5,29 1/4 5,30 1/4 5,28
N. Jork kabel 5,29 1/2 5,30 3/4 5,28 1/4
Oslo 131,80 132,13 131,47
Paryż 17,46 17,66 17,26
Praga 18,52 18,57 18,47
Sztokholm 135,35 135,68 135,02
Zurych 121,60 121,90 121,30
Wiedeń 99,20 98,80
Mediolan 27,96 27,76
Helsinki 11,62 11,56
Montreal 5,30 3/8 5,27 7/8
Tel. Aviv 26,31 26,17
Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY

Belgi belg. 89,53 89,10
Dolary amer. 5,29 1/2 5,27
Dolary kanad. 5,29 1/2 5,27
Floreny hol. 293,42 291,70
Frank franc. 17,66 17,16
Fr. szwajcarskie 121,90 121,10
Funtki angielskie 26,31 26,15
Guldeny gd. 100,20 99,80
Kor. czeskie 18,00 17,10
Kor. duńskie 117,39 116,85
Kor. norweskie 132,13 131,15
Kor. szwedzkie 135,68 134,70
Liry włoskie 23,00 22,40
Marki fińskie 11,62 11,20
Marki niem. 125,00 119,00
Szył. austriackie 97,50 96,50
Marki srebrne 132,00 127,00
Tel. Aviv 26,20 25,90

AKCJE

Bank Polski 108,50
Lolpół 53,00
Modrzejów 10,00
Staraehowice 31,50
Haberbusch 43,00
Tendencja nieco słabsza

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 56,25 56,50
5 proc. inwestycyjna 1 em. 68,50 ser. 1
5 proc. inwest. 2 em. 69,50 ser. 83,00
5 proc. konwersyjna 62,25
5 proc. dolarowa 38,75
4 proc. konsolidacyjna 59,50 49,75
59,25 ost. dr.
4 i pół proc. pozn. z. kr. 56,00 ser. 1
8 proc. ziemsk. dol. kupon 43,65
4 i pół proc. ziemskie 55,00
5 proc. Warszawy 1933 62,38 61,75
62,00
5 proc. Łodzi 1933 r. 56,50
Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

WARSZAWA

Sobota 9 października 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa: Muzyka chińska (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci „W pustyni i w puszczy” — słuchowisko. 16.15 Koncert Małej Ork. P. R. 17.05 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.30 Pieśń. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Podmówienie J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Aud. muz. słowna. 21.45 „Upamiętnienie” — humoreska. 22.00 Orkiestra Hermana. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. — 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Sobota 9 października 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa: Muzyka chińska (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci „W pustyni i w puszczy” — słuchowisko. 16.15 Koncert Małej Ork. P. R. 17.05 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.30 Pieśń. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Podmówienie J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Gre-gre-gregoty” — posłzy żaki do szkół — audycja muzyczna — słowna. 21.45 „Upamiętnienie” — humoreska. 22.00 Orkiestra Hermana z Krakowa. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 10 października 1937

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas”. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Muzyka (płyty). 10.00 Reportaż z życia. 10.30 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03

Kolosalne powodzenie!

ZNACHOR

Początek o g. 2-ej. JUNOSZA - STĘPOWSKI

CASINO | Dziś! Wielkie asy światowej kinematografii ROBERT TAYLOR, Barbara STANWYCK, Victor Mc LAGLEN

Ostatnia noc skazańca

Nad program: DODATKI. Początek punktualnie: 2, 4, 6, 8 i 10.15.

MARS | Dziś! Droga do Rio

W roli głównej. Kathe de Nagy Reż. Roberta Siodmaka. Największa plaga XX wieku — handel żywym towarem. Nad program: AKTUALIA MUZYCZNE. Początek seansów: 2, 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

Polskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Wielki tryumf polskiej produkcji! Film o potężnej i najpiękniejszej miłości p. t. „PŁOMIENNE SERCA”

W rolach głównych kwiat aktorstwa polskiego: Elżbieta BARSZCZEWSKA, Mieczysław CYBULSKI, Kaz. JUNOSZA-STĘPOWSKI, Miecz. WĘGRZYN i inni. Nad program: A T R A K C J E.

Poranek muzyczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Transm. fragmentów uroczystości Zw. Rez. w Żuławie. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.20 Tr. z Bezdán uroczystości poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego (przez Wilno). — 15.15 Audycja dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.15 „Anielica i życie” — powieść. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.35 Nowa płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośnień P. FR. 21.15 „Narzeczony na program”. 21.45 Zakończenie Festiwalu Sztuki Polskiej. 22.00 „Opowieść o Mozarcie” — 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Lokale

NAJTANSZE źródło i największy wyrob. grzybów (kg. od 4 zł.) u CZERWINSKIEGO, Wileńska 42.

FIGUS DUŻY okazują tanio sprzedam. Popowska 22 m. 10.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Stanisława Wańkowskiego 20 zł. dla biednych składają Wacławowie Mohlowie. M. T. dla wdowy paczka i 1 zł.

PROSZKI BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH Z NAKIEM FABR.

PSYCHOLKA

Stosuje się PRZEBIEGIENIU GRYPIE I KATARZE

JAGIELLOŃSKA 10

Tel. 13-70

Czytelnia „Nowości”

czynna od godz. 11—19-iej
Kaucja 3 zł. Abonament zł. 1,50
Dziela klasyczne, — nowości — beletrystyka francuska, niemiecka, i inna. Lektura szkolna. — Dział naukowy.

MUNDURKI

uczniowskie poleca
Polski Dom Odzieżowy
Wilno, Wielka 21
KONFEKCJA DAMSKA — MĘSKA

Zegarki, biżuteria, platery i inne rzeczy pierwszorzędnych marek oraz wszelką naprawa solidnie wykonana w Firmie

W. JUREWICZ.

Wilno, Mickiewicza 4.

Zakład optyczny

Jana Iwaszkiewicza

Wileńska 25, tel. 1684
wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. o. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele.

Lekarze

Dr. Kazimierz Łukiewicz
Chor. skórne, wener. i płucone Wilno, ul. Lubelska Nr. 7. (przecznica ul. Zakretowej) Przyjm. 4—6.

Kupno i sprzedaż

ODSTĄPIĘ TANIO dobrze prosperującą owocarnię, nadającą się na sklep gastronomiczny. Lwowska 1—16 godz. 11—12, 15—16.

PIANINO w dobrym stanie krzyżowe sprzedam tanio. Ul. Sawicz Nr. 11 m. 11

Różne

WDOWA spowodu choroby ciężkiej niemogąca pracować, a mająca na utrzymaniu 2 córki uczące się, lat 14 i 15 zagrożona eksmisją z mieszkania prosi o łaskawą pomoc materialną i o ubranie zimowe. Poleca IV Konferencja św. Wincentego a Paulo.

Zguby

ZGINĄŁ SETER (mieszany) maść brzowej, silnej budowy. Biała podłużna łata na przodzie. Odprowadzić za wynagrodzeniem 10 zł. na ul. Bonifraterską 14 m. 10.